Cena egzemplarza zł 2
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Wydanie Pom. Gd. Poz. Ł. W

Prenumerata miesięczna wynosi zł 40 + 10 zł za doręczenie zamiejscowe + 2 zł za doręczenie miejscowe

Rok I | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41, 33-42, czynne całą dobę. Centrala zamiejscowa 4. Rozmównica publiczna 9. Redaktor naczelny 31-6. Sekretariat przyjmuje od 10 do | Poniedziałek, dnia 31 grudnia 1945 r. | Wydawca SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr V 33. PKO, K. P. Nr VI—4. Konto miejscowe Bank Związku Spółdzielczych w Bydgoszczy | Nr 68

Echa konferencji moskiewskiej

Min. Bevin zadowolony z wyników konferencji. — Krytyczny głos w sprawie bomby atomowej z Ameryki. — Francja wypowie się później. — Stanowisko Węgier. — Rozmowy z królem Michałem

LONDYN (FA). Angielski min. spraw zagr. Bevin po powrocie do Londynu złożył sprawozdanie premierowi Attlee o przebiegu i wynikach konferencji moskiewskiej. Bevin wyraził wobec przedstawicieli prasy zadowolenie z konferencji, której postanowienia częściowo już wcielane są w życie.

Po złożeniu sprawozdania wobec rządu, Bevin weźmie kilkudniowy urlop, po czym przyjmie udział w pracach przygotowawczych do pierwszej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, jaka rozpocznie się w Londynie w dniu 10 stycznia 1946 r.

Min. Byrnes oczekiwany jest w Waszyngtonie każdej chwili. Po przyjeździe minister uda się do Białego Domu, gdzie złoży sprawozdanie prez. Trumanowi, który powrócił co dopiero ze stanu Missouri, gdzie spędził święta Bożego Narodzenia. Min. Byrnes, podobnie jak Bevin, przystąpi do prac przygotowawczych na konferencję Organizacji Narodów Zjedn., po czym ponownie opuści Stany Zjednoczone, udając się do Europy.

MOSKWA (FA). Komisja 3 mocarstw, w składzie zastępcy kom. Mołotowa — Wyszyńskiego i ambasadorów Anglii i Ameryki opuściła Moskwę, udając się do Bukaresztu dla przeprowadzenia rozmów z królem Michałem.

WASZYNGTON (FA). Prez. Truman postanowił odbyć kilkudniową przejażdżkę na swoim jachcie w towarzystwie osobistych doradców, z którymi omówi wyniki konferencji moskiewskiej oraz prace na najbliższą przyszłość. Powrót prezydenta do Białego Domu oczekiwany jest 2 stycznia. W czasie narad prezydent sformułuje m. in. orędzie noworoczne do narodu amerykańskiego oraz orędzie do Kongresu, które wygłosi w dniu 3 stycznia.

Senator USA atakuje min. Byrnesa

LONDYN (FA). Konferencja moskiewska odbiła się szerokim echem w całym świecie. W Ameryce wśród głosów przychylnych znajdują się i głosy krytyki, zwłaszcza w odniesieniu do spraw energii atomowej i sprawy japońskiej. Jeden z senatorów zarzuca min. Byrnesowi, że nie powinien był decydować w kwestii energii atomowej zanim w sprawie tej nie wypowie się kongres amerykański. Poza tym wszystkie pisma podkreślają fakt, że konferencja dała podstawy do rozmów pokojowych i jest poważnym krokiem naprzód w stworzeniu warunków zgodnego współżycia między narodami. Pertraktacje pokojowe zostały nareszcie zepchnięte z martwego punktu, na jakim utknęły w czasie konferencji londyńskiej.

Min. Byrnes

W Paryżu rzecznik francuskiego min. spraw zagranicznych oświadczył, że Francja — przed wypowiedzeniem się co do wyników konferencji moskiewskiej i przed powzięciem decyzji, czy przystąpi do udziału w pracach pokojowych w trybie ustalonym na konferencji moskiewskiej, pragnie otrzymać wyjaśnienia co do pewnych, interesujących ją kwestii.

Węgierski min. spraw zagr. oświadczył, że Węgry z zadowoleniem witają postanowienia konferencji moskiewskiej, według których w ciągu najbliższych 4 miesięcy zawarte zostaną traktaty pokojowe z państwami naddunajskimi, co umożliwi powrót do normalnych stosunków.

Rząd bułgarski

SOFIA (PAP-ms). Rząd bułgarski został zawiadomiony przez posła bułgarskiego w Moskwie o postanowieniach konferencji moskiewskiej dot. Bułgarii. Min. Georgiew oświadczył na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, że rząd postanowił zastosować się do zaleceń konferencji i włączyć do swego składu przedstawicieli grup demokratycznych, którzy dotychczas nie wchodzili w skład rządu.

Oświadczenie Dymitrowa

SOFIA (dr). Przywódca komunistów bułgarskich Dymitrow wyraził swe zadowolenie z powodu przebiegu konferencji moskiewskiej, podkreślając, że poza wieczystą przyjaźnią z ZSRR, Bułgaria pragnie zacieśnienia stosunków z Anglią i Ameryką.

Badania nad energią atomową

Na posiedzeniu gabinetu francuskiego postanowiono stworzyć komisję do badań nad energią atomową, do której m. in. weszło małżeństwo Joliot.

Bezczelność gen. Franco

MADRYT (FA). W związku z wytoczeniem na forum międzynarodowe sprawy ustroju politycznego Hiszpanii, gen. Franco złożył w imieniu swego rządu oświadczenie, że Hiszpania nie będzie tolerowała mieszania się jakiegokolwiek innego państwa w swoje sprawy wewnętrzne.

Międzynarodowe siły zbrojne

NOWY JORK (FA). Wobec zbliżającego się terminu pierwszej sesji organizacji Narodów Zjednoczonych, w prasie amerykańskiej ukazała się wiadomość, że na sesji tej nastąpi spotkanie przywódców wojskowych pięciu mocarstw, celem stworzenia międzynarodowych sił zbrojnych, które staną się gwarancją pokoju w świecie.

Obrady rządu włoskiego

RZYM (PAP-ms). Wczoraj odbyło się posiedzenie rządu włoskiego w sprawie uchwał konferencji moskiewskiej trzech ministrów.

Uratowanie dzieł sztuki

WARSZAWA (PAP-dr). Austriacki ruch oporu uratował wiele skarbów sztuki, wywiezionych przez Niemców do kopalni soli w pobliżu Salzburga. Kiedy do tego miasta zbliżały się wojska sojusznicze, Niemcy dali rozkaz puszczenia w powietrze kopalni soli, czemu przeszkodzili austriaccy członkowie ruchu oporu, ratując w ten sposób bezcenne dzieła sztuki w liczbie około 7.000, między nimi dzieła Rubensa i Michała Anioła.

Plenarna sesja KRN

WARSZAWA (PAP-dr). W sobotę o godz. 10 rano rozpoczęło się w Warszawie, w sali kina „Roma" posiedzenie plenarne 9-tej sesji KRN. Na sesji ekspose wygłosi premier KRN o sytuacji kraju oraz min. przemysłu Minc o podstawach gospodarczych narodu.

Polska delegacja handlowa w Rumunii

BUKARESZT (PAP-dr). Polska delegacja handlowa bawi obecnie w Bukareszcie, gdzie przeprowadza szereg rozmów z rumuńskim ministrem handlu zagranicznego.

Czesi wysiedlają Polaków

WARSZAWA (PAP-dr). Z Czechosłowacji wysiedlonych zostaje 11.478 polskich obywateli. Jako powód wysiedlenia podaje się, że nie mają dokumentów i papierów osobistych oraz że zabierają pracę Czechom.

Wybory do rad załogowych

KATOWICE (dr). W dniu 5 stycznia rozpoczną się na Śląsku wybory do rad zakładowych. W związku z tym odbywają się konferencje przedwyborcze. PPS i PPR oświadczyło, że utworzą wspólną listę wyborczą.

Zjazd kuratorów szkolnych

ŁÓDŹ (PAP-dr) W Łodzi zakończył się zjazd kuratorów okręgów szkolnych, na którym obecny był min. oświaty Wycech. Na zjeździe omówiono najpilniejsze zadania w dziedzinie szkolnictwa, sprawę przedszkoli, zagadnienie szkół dokształcających, organizację internatów i burs organizowanie szkolnictwa dla dorosłych oraz sprawę poprawy bytu nauczycieli.

Mordercy lotników sojuszniczych

OSNABRÜCK (dr). Kwatermistrz sztabowy lotnictwa niemieckiego, Alfred Buttner, oraz jego podwładny stanęli przed sojuszniczym sądem wojskowym za zastrzelenie sojuszniczego lotnika.

Tak samo odpowiada przed władzami sojuszniczymi b. komendant jednego z lotnisk niemieckich, major Geiseler, który u siebie „nie chciał widzieć żywego lotnika sojuszniczego".

Wystawa angielska w Katowicach

KATOWICE (PAP-ms). Staraniem konsulatu brytyjskiego otwarto w Katowicach wystawę angielsko-królewskich sił powietrznych. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz, bezpieczeństwa i konsulatu brytyjskiego. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem konsula, w którym omawiając rolę lotnictwa podczas wojny, podkreślił zasługi polskich lotników nie tylko w walkach nad Rzeszą ale również na Bliskim Wschodzie. Otwarcia wystawy dokonał wojewoda śląski generał Zawadzki.

Obławy na szabrowników

WARSZAWA (PAP-dr). Powiatowe Komendy MO wespół z Urzędem Bezpieczeństwa urządzają na terenach odzyskanych obławy na szabrowników. Zatrzymano szereg samochodów osobowych i ciężarowych, w których szabrownicy przewozili żywność z terenów polskich do Niemiec.

Władze bezpieczeństwa w Kwidzyniu zlikwidowały bandę, składającą się z 12 osób, dokonujących napadów rabunkowych na ludność cywilną.

Ratyfikacja układu monetarnego

LONDYN (dr). W Waszyngtonie podano do wiadomości, że przeszło 30 państw ratyfikowało układ monetarny Bretton Woods, który tymsamym wszedł normalnie w życie.

Układ ten, podpisany również przez przedstawiciela Polski, przewiduje stworzenie międzynarodowego funduszu stabilizacyjnego w wysokości 2 miliardów 200 milionów funtów szterlingów i międzynarodowego banku odbudowy z kapitałem 2 miliardów 272 milionów funtów szterlingów.

Zawarcie układu oznacza powrót do zdrowej gospodarki i normalnej wymiany handlowej na rynku międzynarodowym oraz ustabilizowanie walut krajów, które układ podpisały.

Naprężona sytuacja w Palestynie

LONDYN (dr). Sytuacja w Palestynie jest nadal naprężona. Podczas zamachu na siedzibę policji w Haifie zostało 12 osób zabitych, w tym 5 angielskich żołnierzy i policjantów. Policja angielska aresztowała 2.000 żydów-terrorystów. W miastach znajdują się silne ugrupowania żołnierzy angielskich. Terroryści uzbrojeni są w broń automatyczną, pochodzenia angielskiego. W Tel-Avivie jest bardzo ostra godzina policyjna.

Komunikat dla obywateli holenderskich

WARSZAWA (PAP-ms). Za pośrednictwem Polskiego Radia do wszystkich obywateli holenderskich podajemy następujący komunikat: Wszyscy obywatele holenderscy, którzy pragną powrócić do kraju, winni zgłosić się do holenderskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, Nowogrodzka 49 „Roma", do najbliższej placówki PCK lub do konsulatu holenderskiego w Gdyni. Wszyscy obywatele holenderscy są proszeni o rozpowszechnianie tego wezwania pomiędzy współobywatelami na terenie Polski.

KATOWICE (PAP-ms). Do Katowic przybyła misja holenderskiego Czerwonego Krzyża celem nawiązania kontaktu z oddziałem PCK w Katowicach dla zorganizowania powrotu do ojczyzny obywateli holenderskich, przebywających na terenie Śląska. Przewodniczący misji wyraził oddziałowi katowickiemu PCK serdeczne podziękowanie za pomoc okazywaną obywatelom holenderskim, zwłaszcza powracającym z Oświęcimia.

Polska importuje bekony

GDYNIA (PAP-ms). W myśl układu polsko-duńskiego do Gdyni przybyło 600.000 kg bekonów i boczków, przeznaczonych dla robotników Śląska i Łodzi.

W obronie prywatnego kupca

W Polsce współczesnej kupiec prywatny ma mniejsze znaczenie i szczuplejszy zakres działania niż przed wojną. Struktura społeczna uległa zasadniczym zmianom, a z nią przesunął się również punkt ciężkości w kierunku kolektywnych form gospodarowania. Powstało wiele instytucji spółdzielczych i państwowych, które przejęły w swoje ręce różne agendy wymiany w kraju i z zagranicą. Dawne bogactwo stanu kupieckiego, gromadzone przez pokolenia, oraz jego świetność i siła polityczna należą do przeszłości. Przyszłość zaś nie otwiera takich perspektyw, by jednostki lub grupy dorabiały się fortun i na tej zasadzie zdobywały przewagę polityczną w państwie. Zniknęli bezpowrotnie wielcy potentaci, jednoczący w swoim ręku dziesiątki czy setki sklepów, które obrotami i bogactwem przewyższały duże przedsiębiorstwa przemysłowe. Nie rośnie też stary typ hurtownika, który nie potrafił zliczyć swoich towarów rozrzuconych po wszystkich faktoriach i rynkach świata. Nieubłagany proces aktywizacji mas ludowych zniszczył tę nieliczną, ale bardzo silną grupę ludzi, a z nimi skończyła się niesławna walka o milionowe zyski za cenę sponiewierania i wyzysku człowieka, bezwzględna, nie przebierająca w środkach spekulacja, oszustwa i krachy. Ten odcinek życia przybrał inną, spokojniejszą formę gospodarowania uczciwszą i korzystniejszą społecznie, przechodząc w ręce państwa.

Kupiec prywatny jednak pozostał, tylko że ramy jego działalności gospodarczej zostały ograniczone do średniej i drobnej skali. Kupiec ten ostał się nie tylko dlatego, że państwo lub spółdzielczość łaskawie odstąpiły mu pewne dziedziny handlu. Należy tu podkreślić, że kupiec miejsce w naszym życiu gospodarczym wywalczył sobie sam swoją pracą, zapobiegliwością i inicjatywą. Po niszczącej wojnie, nie rozporządzając najczęściej większą gotówką, borykając się z tysiącem trudności, organizował handel polski i w śmiałej przedsiębiorczości, posunął się na zachód po Odrę i Szczecin. Były wypadki szabru i złodziejstwa, przywłaszczenia całych remanentów poniemieckich sklepów, na ogół jednak kupiec prywatny w uczciwym pędzie kolonizacyjnym wyprzedził spółdzielczość i państwowe przedsiębiorstwa mimo, że te rozporządzały nierównie większymi środkami: kapitałem obrotowym i transportem. Nierzadko spółdzielnie, opierając się na sztywnym ujęciu zasady uspołecznienia, zabrały kupcowi prywatnemu placówki handlowe, które zbudował swoją pracą. Fakt, że kupiec prywatny pozostał, świadczy wymownie nietylko o jego aktywizmie gospodarczym, ale stwierdza przy tym, że prywatne kupiectwo spełnia pożyteczną i konieczną funkcję w budowie i rozwoju państwa, a oglądane na przestrzeni ubiegłych lat przedwojennych ujemne skutki inicjatywy prywatnej, były wynikiem jej przerostu i hołdowania zasadzie niczym nie skrępowanej wolności gospodarczej, wobec której państwo redukowało się do roli stróża prywatnych interesów.

Nasze kupiectwo prywatne dzieli się niejako na dwie kategorie: na kupców drobnych i średnich, bo

trzecia grupa kupców wielkich, handlujących w spółkach akcyjnych i na eksport odpadła. Każda z dwóch wymienionych kategorii ma odrębne troski i bolączki, inne położenie koniunkturalne i inne aspiracje. Dzisiejsze warunki gospodarcze są dla kupca o wiele dogodniejsze niż przed 1939 rokiem. Kupiec nie potrzebuje obecnie prowadzić walki konkurencyjnej o zdobycie odbiorcy dla swoich towarów, ani obawiać się ciągłych zmian wartości waluty, które niejednego po światowej wojnie doprowadziły do bankructwa. Dziś ryzyko jest minimalne, kalkulacja przy małej podaży pewna i dokładna. Średni kupiec przy takim układzie na rynku gospodarczym ma zapewniony zysk i to zysk niemały. Toteż troską średnich kupców nie jest wysokość zysku i możliwość robienia doskonałych interesów. Są to nieodłączne bodźce do wysiłku i pomysłowości, ale na czoło wysuwa się tu inny problem, układający się w pospolitą zagadkę: upaństwowią czy nie upaństwowią. Tak stawiane pytanie jest zmorą, która trapi wielu kupców, a szczególnie tych, których przedsiębiorstwa mają nietylko większe rozmiary, ale lepsze perspektywy rozkwitu i doskonałą koniunkturę branżową. Ten stan niepewności, spędzający sen z oczu, nie stwarza zdrowego klimatu w życiu gospodarczym. Podstawą działalności gospodarczej jest zaufanie, kredyt i płynąca z niego pewność. Brak tych elementów stwarza podatny grunt do omijania ustaw, fałszowania ksiąg handlowych i ukrywania faktycznych bilansów, do pokątnego handlu, niekiedy do malwersacji i łapownictwa. Nie będziemy tu rozstrzygać, czy słuszny jest daleko posunięty etatyzm, temat ten omówimy w innym artykule. Uważamy jednak, że wyłoniła się konieczność jak najszybszego uporządkowania systemu prawnego i zasad naszej gospodarki, aby każdy wiedział dokładnie jaki jest zakres jego uprawnień w działalności gospodarczej i dokąd może sięgać jego inicjatywa, co jest jego sukcesem a co zbrodnią, oszustwem, lub pospolitym kantem w oczach państwa. Konieczność wykreślenia jakiejś granicy, poza którą inicjatywa prywatna chroniona ustawą będzie mogła poruszać się pewnie i bez niepotrzebnych ograniczeń. Wtedy średni kupiec poczuje się ściślej związany ze swoim zakładem, włoży w jego rozbudowę więcej pomysłowości i pracy, co w sumie da wzrost bogactwa społecznego.

Położenie drobnego kupca jest trudniejsze, inne też ma on troski i kłopoty, związane z przedsiębiorstwem. Nie grozi mu upaństwowienie, bo państwo nie wkracza w dziedzinę drobnego handlu, pozostawiając ją wyłącznie prywatnej inicjatywie. Ale drobny kupiec w przeciwieństwie do średniego musi prowadzić ustawiczną walkę o rentowność swojego przedsiębiorstwa i o utrzymanie go mimo piętrzących się trudności finansowych, transportowych itd.

Jego dochody nie są duże, a wydatki osobiste, rodzinne takie same lub większe, jak średniego kupca. To też coraz częściej słyszymy narzekania na pogarszanie się sytuacji drobnych kupców równolegle z pogorszeniem się warunków życia świata pracy, który jest głównym odbiorcą. W związku z tym kupiec drobny coraz dotkliwiej odczuwa ciężar podatków płaconych na rzecz Skarbu Państwa. Odczuwa go przed innymi kupiec uczciwy, który składa sumienne i dokładne zeznanie podatkowe, nie ukrywa swoich zysków, nie stara się ominąć przepisów skarbowych i reguluje na czas należność podatkową. Do tego aparat skarbowy nawet najbardziej precyzyjny ma stałą tendencję do działania po linii najmniejszego oporu. Nakłada i egzekwuje podatki nietylko tam, gdzie powinien, ale przede wszystkim gdzie mu to przychodzi łatwiej, gdzie płatnik nie płacze, nie lamentuje, nie składa zażaleń i... nie zalega. Przed wojną była to reguła, dziś stosunki poprawiły się znacznie, ale wielu urzędników z praktyką przedwojenną wraca do dawnego systemu i wyciska z uczciwego kupca ponad miarę, pozwalając się okpić kombinatorom i letkiewiczom. Mimo, że państwo ma olbrzymie wydatki, do tego czasu nie zdarzyło się, aby na skutek obciążeń podatkowych musiał kupiec zamknąć przedsiębiorstwo. W każdym razie fachowcy skarbowi powinni bacznie obserwować stosunki w handlu drobnym, aby ponad miarę nie obciążać kupca i nie likwidować przez to placówki gospodarczej. Nastawienie władz skarbowych powinno być wolne od emocjonalnych pobudek, sympatii i antypatii, aby mogły one traktować na równi handel, prywatny jak i państwowy i wychodzić ze słusznego założenia, że obydwa te rodzaje są potrzebne i pożyteczne dla państwa i jeden i drugi powinien mieć zapewniony równy start w gospodarce odrodzonego państwa.

Szczegóły powieszenia zbrodniarza

WARSZAWA (FA). W obecności 15.000-go tłumu — jak donosiliśmy — stracony został przez powieszenie kat Majdanka — Paweł Hoffmann. Egzekucja miała miejsce na terenie obozu, w którym w okresie „panowania" Hoffmanna wymordowano bądź spalono w krematorium około 2 milionów ludzi. W chwili wkroczenia wojsk radzieckich do Majdanka, Hoffmann zbiegł do Katowic, gdzie podawał się za repatrianta. Rozpoznany, aresztowany i zasądzony na śmierć, doczekał się zasłużonej kary. Przed straceniem zmuszono Hoffmanna do ubrania munduru SS, po czym skazany założył sobie sam pętlę na szyję. Egzekucję wykonali jeden żołnierz polski i 1 żołnierz radziecki.

Przestępcy wojenni przed sądami

MOSKWA (dr). W Związku Radzieckim rozpoczęła się seria procesów przeciwko niemieckim przestępcom wojennym. W liczbie ich znajdują się obok członków SS, żołnierze Wehrmachtu. Okoliczność ta potwierdza fakt, że żołnierze niemieccy częstokroć w niczym nie ustępowali niemieckim oddziałom policyjnym i SS.

Po zakończeniu procesu w Smoleńsku, rozpoczął się proces w Briańsku i w Stalingradzie. W tym ostatnim oskarżonych jest 4 oficerów oraz 7 żołnierzy oskarżonych o współudział, wzgl. o odpowiedzialność za masowe mordy, dokonywane podczas okupacji na ludności radzieckiej. 9 oskarżonych przyznało się do winy. Między oskarżonymi znajduje się również były komendant Pskowa, gen. Remmlinger.

Bolączki rolnictwa Wlkp.

POZNAŃ. W ostatnich dniach w urzędzie wojewódzkim odbyło się posiedzenie kierowników powiatowych referatów świadczeń rzeczowych, na którym obecny był zast. dyr. departamentu świadczeń rzeczowych Mierzwiński, delegaci Urzędu Informacji i Propagandy, Samopomocy Chłopskiej, inspektor Min. Aprowizacji i Handlu, departamentu świadczeń rzeczowych Paprowicz, delegaci stronnictw politycznych, komendy MO i Urzędu Bezpieczeństwa. Zebranie zagaił kierownik oddziału świadczeń rzeczowych Kujawa, podkreślając na wstępie dotychczasowe wyniki osiągnięte w województwie poznańskim i zwrócił się do zebranych z apelem aby nic nie ostudziło ich zapału do pracy. Szczegółowe sprawozdania z ackji świadczeń rzeczowych przedstawili kierownicy powiatowi. Ze sprawozdań wynika, że przy oddawaniu kontyngentów są ogromne trudności. Mianowicie w poszczególnych powiatach grasują uzbrojone bandy, które palą akta, demolują urządzenia i terroryzują personel. Przewożone ziemiopłody zatrzymywane są przez bandy, a milicja nie daje należytego zabezpieczenia. Poza tym odczuwa się w dalszym ciągu ogromny brak węgla, materiałów pędnych, wskutek czego tysiące stogów jest nieomłóconych. Dalej odczuwa się brak sprzężaju, środków lokomocji i rąk do pracy. Czynnikiem hamującym jest również niewłaściwy wymiar kontyngentu, oraz zniszczenie płodów z powodu przepędu i postoju bydła, oraz żywiołowego huraganu. Na opornych gospodarzy nakładane są sankcje karne, a nawet przeprowadza się aresztowania.

Na zakończenie zabrał głos zast. dyr. departamentu świadczeń rzeczowych, który stwierdził, że województwo poznańskie, mimo ogromnych trudności wybiło się na pierwsze miejsce, co jest oznaką sumiennej pracy i ambicji pracowników. Poza tym stwierdził, że jeżeli nie będzie można młócić maszynami, to trzeba młócić ręcznie. Plan musi być wykonany. Sprawa premii będzie uregulowana, a oprócz tego rolnicy dostaną premie w gotówce. Rolnicy, którzy dali kontyngent do 15 bm. w ilości 25—30% otrzymają za 1 metr żyta 175 zł, za 1 metr pszenicy 215 zł. Jeżeli zdali 30 do 40% otrzymają za żyto 215 zł, za pszenicę 255, za jęczmień 215, za owies 200 zł. Sprawę tę należy szeroko omówić z gospodarzami. Ponadto będzie się premiować otrębami i cukrem kontyngent mleka, a oprócz tego płacić 8 zł za 1 litr.

Karol Popiel i Zygmunt Felczak

posłami do Krajowej Rady Narodowej

WARSZAWA (PAP). Prezydium KRN w dniu 22. 12. 1945 r. zatwierdziło następującą listę posłów do KRN:

Kooptowani: 1 Karol Popiel (Str. Pracy), 2. Zygmunt Felczak (Str. Pracy), 3. Rabanowski (Min. Komunikacji), 4. Wycech (PSL) — min. Oświaty, 5. Bobrowski (prezes centr. Urz. Planowania), 6. Goetel Walery (Rektor Akademii Górniczej), 7. Kotarbiński Tadeusz (Rektor U. Ł.), 8. Miller Jan Nepomucen (Literat. Warszawa).

Delegowani z ramienia Centr. Kom. Zw. Zaw.: 1. Rusinek Jan (sekretarz Gen. Kom. Centr. Zw. Zaw.), 2. Szcześniak Józef, 3. Adam Kuryłowicz, 4. Sikorski Włodzimierz, 5. Bukaty Tadeusz, 6. Zdziechowski Mieczysław, 7. Boberski Feliks, 8. Brzeziński Stefan, 9. Gajewski Piotr, 10. Buze Edward, 11. Kiestrzyński Józef, 12. Kowalczyk Stanisław, 13. Drózd Wiktor, 14. Małolepszy Stanisław, 15. Janas Józef, 16. Kukulski Julian.

Delegowani z ramienia Zarz. Gł. Zw. Sam. Chłopskiej: 1. Burdzy Jan, 2. Cieślak Stanisław, 3. Grosz Irena, 4. Kusto Franciszek, 5. Wanat Wacław, 6. Lesiakowski Romuald, 7. Potapczuk Marian, 8. Drewnowski Jerzy, 9. Kutrzeba Stanisław.

Delegowani z ramienia RTPD: 1. Zemis Stanisław prezes Zarz. Gł. RTPD).

Delegowani przez WRN Białystok: 1. Wenclik Witold, 2. Krzewniak Andrzej.

Delegowani z ramienia ZNP: Wierusz-Kowalski Janusz, 2. Dewitzowa Wiktoria.

Zatwierdzeni jako posłowie do KRN przed 11. 9. 1944 r.: 1. Makowski Wacław (SL). Delegowani z ramienia Związku Podofic. Rez.: 1. Jakubowski.

Lista posłów odwołanych przez Prezydium KRN na wniosek organizacji delegującej: 1. Jackowski Tadeusz (b. delegat WRN Białystok), 2. Sokół Bolesław (b. delegat WRN Białystok).

Lista posłów z konspiracji, zatwierdzonych uchwałami Prezydium KRN z dnia 14. 12. 1945 r.: 1. Blak Józef (SL).

Lista powyższa nie jest jeszcze kompletna.

Zjazd żydów w Niemczech

LONDYN (dr). W dniu 20 stycznia odbędzie się w Monachium zjazd żydów oswobodzonych w amerykańskiej strefie okupacyjnej, na który zjadą się wybitni przedstawiciele świata żydowskiego za granicą.

Wielkie zebranie w Krakowie

KRAKÓW (PAP-dr). W związku z sesją KRN odbyło się w Krakowie wielkie zebranie przedstawicieli związków zawodowych, rad zakładowych i innych przedstawicieli pracy, przyrzekając czynnie dopomagać rządowi w dziele odbudowy państwa.

Największy samolot świata

WARSZAWA (PAP-dr). Największy samolot świata „Biały Dom" przybył z Aten do Ankary, wioząc z sobą 28 techników i lotników amerykańskich linii lotniczych, celem przeprowadzenia rozmów z rządem tureckim w sprawie uruchomienia cywilnych linii lotniczych.

Trzęsienie ziemi w Turcji

ANKARA (PAP-dr). W zachodniej Anatolii miały miejsce 3 duże wstrząsy. Specjalnie silne było trzecie trzęsienie ziemi, na skutek którego wiele domów zawaliło się.

Jugosławia a Anglia

LONDYN (dr). Marsz. Tito udzielił wywiadu korespondentowi agencji Reutera, w którym wyraził życzenie zacieśnienia stosunków angielsko-jugosłowiańskich oraz nawiązania umów handlowych między Jugosławią a Anglią.

Generał-bandyta skazany na śmierć

LONDYN (dr). Kanadyjski sąd wojenny w Aurich, w angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec, skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie generała wojsk SS, Kurta Mayera, dowódcę dywizji pancernej „Hitlerjugend" znanego pod mianem „Pancermayer". Mayer oskarżony był o rozstrzelanie 41 jeńców sojuszniczych.

Świat w kilku wierszach

Wyrok śmierci na b. węgierskim ministrze Bardossyi został potwierdzony.

Rząd włoski przeprowadza pertraktacje z rządem abisyńskim w sprawie repatriacji Włochów z terenów Abisynii.

Duński min. spraw zagr. oświadczył, że Dania ma pełne prawo do wzięcia udziału w pracach konferencji pokojowych, szczególnie jeśli chodzi o sprawy Niemiec.

Gubernator generalny Wschodnich Indyii holenderskich van Mook wróci w przyszłym tygodniu na Jawę dla podjęcia rokowań z przywódcami Indonezejczyków. Van Mook zabierze ze sobą nowe instrukcje, w myśl uchwał powziętych na ostatniej konferencji angielsko-holenderskiej w Londynie.

Radio moskiewskie podało wiadomość o nowych okrucieństwach wojsk perskich popełnionych na bezbronnej ludności w Azerbejdżanie.

W Hollywood zmarł w sobotę rano na udar serca znany pisarz amerykański Teodor Dreiser, w wieku 74 lat. Powieści Dreisera były ulubionym tematem filmów amerykańskich. Największym powodzeniem cieszyły się książki jego „Tragedia amerykańska" i „Tytan".

Proces norymberski potrwa do kwietnia

LONDYN (FA). Sędzia amerykański Jackson, znany oskarżyciel z procesu norymberskiego, który święta spędził w Egipcie, wyjechał już w drogę powrotną do Norymbergi. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że proces pociągnie się najprawdopodobniej do kwietnia.

O zawieszenie broni w Chinach

LONDYN (dr) Chińskie wojska rządu centralnego i wojska komunistyczne postanowiły pozostać na swych pozycjach tak długo, dopóki nie będą wykonane warunki zawieszenia broni. W rozmowach o zawieszenie broni biorą udział ambasadorowie angielski i amerykański.

35000 agentów niemieckich pod kluczem

PARYŻ (dr). Francuski min. spr. wewnętrznych ujawnił, iż we Francji aresztowano dotychczas 29.000 kolaboracjonistów oraz 6.000 szpiegów.

Negrin w Londynie

LONDYN (dr) W piątek przybyła do Londynu delegacja republikanów hiszpańskich z b. Premierem Negrinem na czele. Negrin dąży do rozszerzenia emigracyjnego rządu hiszpańskiego przez włączenie do niego wszystkich grup demokratycznych.

Belgijska strefa okupacyjna

LONDYN (dr). W belgijskiej strefie okupacyjnej Niemiec w Kolonii stacjonuje jedna dywizja belgijczyków. Obecnie zmobilizowane będą następne roczniki do objęcia dalszych terenów.

Nowe kartki na chleb we Francji

PARYŻ (dr). Francuski min. wyżywienia podał w piątek szczegóły dot. wprowadzonego we Francji od 1. 1. 1946 r. systemu kartkowego na chleb. Racje chlebowe będą takie same, jakie były przed zniesieniem systemu kartkowego. Robotnicy otrzymywać będą specjalne dodatki.

Republiki amerykańskie dla UNRRA

LONDYN (dr). Kolumbia, Kuba i San Domingo postanowiły ofiarować UNRRA, towary za 2 i pół miliona funtów szterlingów, przeważnie artykuły żywnościowe.

Sprawa Indonezji

LONDYN (dr). Premier Attlee przyjął delegację holenderską, która będzie omawiała sprawę Indonezji. Rozmowy te zostały zainicjowane przez rząd angielski.

Co piszą inni?

Trudności powojenne Francji

„Naprzód" zamieszcza obszerny artykuł o trudnościach powojennych Francji i kończy go tak:

„Zestawiając sytuację finansową Francji, pomoc udzieloną jej przez sojuszników z nakreśloną na wstępie złą sytuacją w rolnictwie i przemyśle i z nieustannym wzrostem drożyzny (od marca do listopada o 50%), zauważymy silny rozdźwięk. Francja ma znacznie lepsze warunki aniżeli wiele innych krajów, dotkniętych przez wojnę, do szybkiej odbudowy, a sytuacja mimo to jest niepomyślna. Przyczyn tego zjawiska niesposób już tłumaczyć czysto ekonomicznymi kategoriami. Wkracza to już w politykę. A mianowicie według opinii obserwatorów, przyczyną złego stanu rzeczy jest sabotaż i niechęć warstw kapitalistycznych, które ciągle jeszcze panują we Francji, choć nie rządzą, a czując się zagrożonymi w swoich interesach, wszelkimi środkami nie dopuszczają do normalizacji stosunków. Chciałyby one wstrzymać bieg koła historii, ale wszystko na to wskazuje, że ten rodzaj gospodarki już się przeżył".

Rola Polski w OZN

„Rzeczpospolita", omawiając rolę Polski w Organizacji Zjednoczonych Narodów, pisze:

„W czasie, gdy szereg spraw spornych między członkami koalicji antyhitlerowskiej zaczyna budzić u jednych troskę, u drugich złośliwe zadowolenie, dyskusje i debaty w Komisji Przygotowawczej dodają otuchy i wiary w lepszą, pokojową przyszłość wszystkich narodów, przede wszystkim zaś tych, które bezpośrednio uległy najazdowi niemieckiemu.

Doświadczenia lat okupacji i droga, na której doprowadzono do zlikwidowania tej okupacji, nauczyły narody oceniać dobrodziejstwa pokoju i uzmysłowiły im tę prawdę, że zwycięstwo i pokój stały się możliwe tylko dzięki triumfowi jedności przywiązanych do pokoju narodów a nade wszystko dzięki jedności działania wielkich mocarstw".

„Polska, pierwszy z narodów zjednoczonych, który zbrojnie przeciwstawił się agresji niemieckiej, wzięła czynny i poważny udział w pracach Komisji. Jej przedstawicielowi wiceministrowi Modzelewskiemu, przypadł w udziale zaszczytny obowiązek kierowania pracami jednej z najważniejszych komisji — Komisji Przygotowawczej Rady Bezpieczeństwa. Nie należy tego uważać za przypadek, ale za dowód uznania wyrażonego przez członków Organizacji Narodów Zjednoczonych dla roli Polski w dziele ugruntowania pokoju. Naród polski, który zasłużył na to uznanie swoją postawą podczas okupacji, będzie w ramach Org. Narod. Zjedn. kontynuował swoje chlubne tradycje, stając się jednym z filarów pokoju.

Ostrożnie z nowymi optantami

na ziemiach odzyskanych

Zbliża się ostatecznie, chociaż znacznie wolniej, niż tego sobie życzymy, moment wywiezienia Niemców z zachodnich terenów Polski. Niestety wskutek wielu trudności o charakterze międzynarodowym oraz i naszych własnych niedociągnięć **zdołali Niemcy** — według sportowego określenia — **„złapać drugi oddech"**, a więc dojść do jakiej takiej równowagi po **zasadniczej klęsce**, ocenić warunki nowej, zmienionej sytuacji, wyciągnąć z niej wnioski i stworzyć własny program „ruchu oporu".

Bez najmniejszych złudzeń powiedzieć sobie trzeba i zdać z tego sprawę, że Niemcy nie są już dziś na naszych ziemiach **bezwładną masą pokonanego przeciwnika.** Są oni dzisiaj stroną walczącą w trudnych warunkach, ale nie bez odwodów na terenie pobliskich terenów Niemiec okupowanych i nie bez życzliwej przychylności niektórych kół międzynarodowych.

Zdołali już w tej nowej sytuacji wytworzyć **kilka standaryzowanych metod walki.** Znany conajmniej niektóre z nich: przybieranie skóry „porządnych Niemców" najgłębiej demokratycznych i odwiecznych wrogów faszyzmu — instytucja „Esterek" — oraz zośliwie ponawiane stałe próby wbijania klina między władze i ludność polską, a stacjonujące na terenach zachodnich oddziały sowieckie. I te próby i inna — a mianowicie rozwijająca się akcja sabotażowa „Wehrwolf" i szpiegowska, prowadzą do tego samego — zasadniczego celu. Celem tym jest wytwarzanie, lub podtrzymywanie, czy podniecanie **stanu niepewności i nienormalnych warunków** na Ziemiach Odzyskanych. Właściwie cała stawka gry polsko-niemieckiej idzie w tej chwili o to centralne zagadnienie: czy tereny zachodnie zasymilują się z organizmem polskim, czy też będą ciałem odrębnym, dającym możliwości takiej czy innej w przyszłości rozgrywki.

Ostatnie tygodnie gry tej przynoszą nowe akcenty polityczne ze strony niemieckiej. Na całej przestrzeni Ziem Odzyskanych — najsilniej na terenach Opolszczyzny, najsłabiej tym czasem na terenie zachodniego Pomorza (choć i tu w sposób wyczuwalny) — Niemcy **próbują zająć pozycję** do dłuższego tu pozostania. Pojawiają się coraz częściej podania, wnioski i różne deklaracje niemieckie o takim, lub innym pochodzeniu „obcokrajowym" lub nawet wręcz polskim. Już w polskich przepisach i w polskich urzędach zaczyna się szukać furtek przez które możnaby... zostać w Polsce. Świętego prawa Polaków z zaboru niemieckiego do uzyskania praw obywatelskich, chcą **nadużyć** rozmaici polityczni i inni spekulanci niemieccy, nie znający nawet polskiego języka.

Było by napewno wielką lekkomyślnością dopatrzyć się w tych próbach jedynie chęci ocalenia majątku osobistego Niemców, czy też ich chęci ocalenia własnego warsztatu pracy, czy mieszkania. Takie błędy moglibyśmy przeboleć.

W istocie rzeczy sprawa jednak na pewno jest pomyślana poważniej. Mamy do czynienia z **pierwszymi próbami** przeprowadzenia nowej akcji „propolskiej opcji", tak jak to miało miejsce po pierwszej wojnie. Ówcześni „polscy" optanci przypomnieli się Polsce bardzo boleśnie w czasie kampanii wrześniowej, w V kolumnie dywersantów niemieckich.

Jesteśmy dziś w posiadaniu pełnych dowodów na to, że po pierwszej wojnie ta akcja „przetrwania" Niemców przez optowanie na rzecz Polski przeprowadzana była **na wyraźne polecenie** centralnych władz Rzeszy. Stwierdza to zasadniczo tajne zarządzenie Hessa z 2. 4. 1940 w słowach:

„W żadnym razie nie należy traktować jako optantów na rzecz Polski tych obywateli, którzy swego czasu stosownie do wyraźnego życzenia Rzeszy nie optowali na rzecz Rzeszy Niemieckiej".

To samo jeszcze wyraźniej stwierdza wykonawcze — również tajne — zarządzenie Min. Spraw Wewn. Rzeszy, Fricka.

Trzeba wczas **uniemożliwić** te nowe próby niemieckie zagnieżdżenia na naszych ziemiach ognisk długoterminowej dywersji.

Ostrożnie z nowymi optantami!

(R. Ł.)

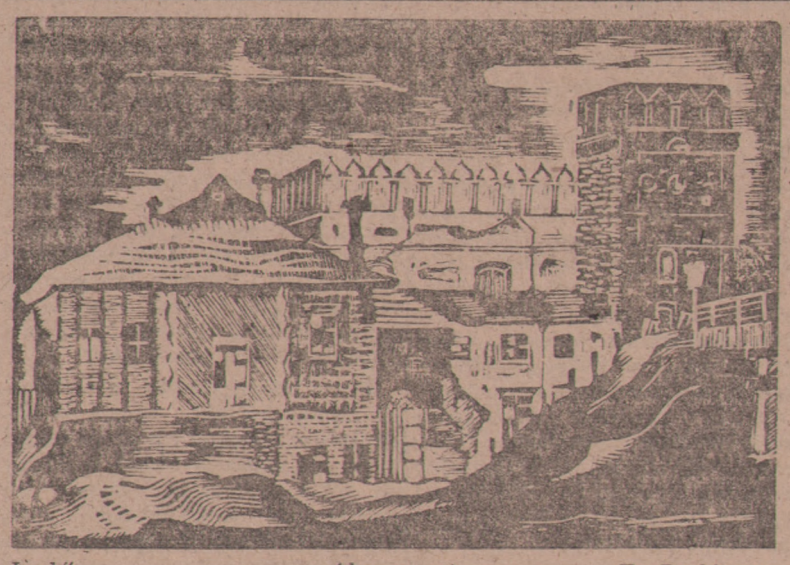

„Łuck" (drzeworyt) Fr. Burkiewicz

Ciężka sytuacja pracown. umysłowych

w Słupsku

SŁUPSK. Pracownicy umysłowi w Słupsku, a specjalnie urzędnicy starostwa żyją w warunkach urągających wszelkim najbardziej podstawowym i prymitywnym zasadom bytowania.

Dotychczas urzędnicy ci nie mają uregulowanych wypłat poborów, a jedynie otrzymują zaliczki. Dotychczas nie wypłacono zaliczki za Listopad.

Słyszy się co prawda o wspaniałych przydziałach z darów UNRRA w postaci różnorodnych prowiantów, odzieży, obuwia, a nawet o wypłatach nadzwyczajnych zapomóg każdego miesiąca, ale w... Województwie w Gdańsku, gdy tymczasem urzędnicy starostwa w Słupsku mogą tylko marzyć o tych cudach w nieopalanych biurach, siedząc przy biurkach poowijani w szaliki i płaszcze. Na skutek mrozów instalacja do centralnego ogrzewania została zniszczona. Robi się remont co prawda, ale na razie zimno i niewiadomo, czy i kiedy pokoje zostaną ogrzane.

Większość z nich to repatrianci zza Bugu, lub którzy powrócili z obozów koncentracyjnych i na hasło „Jedź na zachód" przybyli tu i w okropnych warunkach pracują i trwają.

Z braku opału nie opalają mieszkań prywatnych, nie zagrzeją się więc ani w biurze, ani w domu.

Prócz tego i w swym mieszkaniu nikt nie może się czuć zbyt pewnym, gdyż zachodzą wypadki, że takiego nieszczęsnego pioniera pewnego dnia wyrzucają z mieszkania, gdyż tak się poprostu podoba jakiejś władzy cywilnej lub wojskowej. Tak więc zmuszono pierwszych osadników, którzy przybyli do Słupska do opuszczenia mieszkań z całej ulicy Pionierów (nazwa ulicy nadana właśnie od nich, jako pierwszych osadników), gdyż budynki prywatne zapotrzebowało Centrum Wyszkolenia M. O., tak też wyrzucono poprostu osadników polskich z kilku domów, położonych tuż obok miasta na terenie gminy Ryczewo.

Czas najwyższy, aby czynniki kompetentne wglądnęły w te sprawy.

U nas i gdzie indziej

„Węgiel dla ofiar faszyzmu". Pod tym hasłem, jak donosi prasa niemiecka, m. in. „Der Tagesspiel" 21. 12. br. okupacyjne władze prowadzą szeroko zakrojoną akcję pomocy dla ludności cywilnej. Główna Komenda w Karlshorst podała do wiadomości, że wszystkim ofiarom faszyzmu w mieście, będzie rozdzielony dodatkowy przydział węglowy W tym celu zorganizowano specjalny pociąg, który ma z zagłębia węglowego przywieźć opał, aby jeszcze można go rozprowadzić przed świętami.

Jak się okazuje, w Niemczech nie brakuje środków lokomocji i „ofiarom" faszyzmu, można robić tego rodzaju prezenty gwiazdkowe.

Inaczej przedstawia się sprawa u nas. Przydział kartkowy na opał dla I kat. pracujących zawodowo nie został w 80% rozprowadzony! A już o specjalnej opiece nad byłymi więźniami politycznymi, a więc prawdziwymi ofiarami niemieckiego imperializmu i nacjonalizmu marzyć nie można! O tych ludziach w Polsce zapomina się systematycznie.

Ci, którzy przeszli piekło obozów koncentracyjnych nie potrzebują w Polsce mieszkań, ubrania, dobrych posad, a nade wszystko przydziałów!

Ogrzać ich, zamiast węgla ma w domu nadzieja na lepsze jutro. (x)

Gdańsk a Fryderyk Wielki

W r. 1939 ukazała się rozprawa dr Irmgardy Gross-Markner pt. „Danzig's Dichtung und Geistesleben im Zeitalter Friedrichs des Grossen" (Poezja i życie umysłowe Gdańska w epoce Fryderyka Wielkiego). Książka ta nie posiada żadnych szczególnych wartości. Kilka jej miejsc jednak zasługuje z naszej strony na uwagę i wyzyskanie.

Autorka ożywiona duchem narodowo-socjalistycznym stara się udowodnić, jak silnie związany był Gdańsk z Niemcami i dlatego stosunki z Polską jak najbardziej bagatelizuje. Wobec jednak niektórych objawów życia umysłowego tego miasta, objawów świadczących o większym przywiązaniu do Polski aniżeli do Niemiec, staje zupełnie bezradna, gdyż są one zbyt silne, zbyt jaskrawe, by można je było pominąć, a z drugiej strony zachwiana zostałaby cała teza pracy.

Niezwykle interesujące jest ustosunkowanie się Gdańska do współczesnych monarchów: Stanisława Augusta Poniatowskiego i Fryderyka Wielkiego. Posłuchajmy, co na ten temat pod presją faktów zmuszona jest pisać hitlerowska autorka:

„Oda na urodziny Stanisława Poniatowskiego z roku 1766 chwali króla polskiego jako oświeconego księcia, który „całkiem dla Państwa, a nie dla siebie żyje", wielbi go jako wspaniałomyślnego opiekuna sztuk i nauk. Dwa lata przed tym aktor Johann Christian Brandes napisał i wystawił dwie sztuki dramatyczne z okazji wyboru i koronacji Stanisława Poniatowskiego. „Spustoszony Gdańsk", tak brzmi tytuł pierwszej sztuki, stracił przez śmierć Augusta III swego protektora. Dla Niezgody Zawiści była to przyjazna sposobność, by to miasto, w którym dotąd tylko uczciwość i rozsądek panowały, zniszczyć. Ale one omyliły się. Opiekuńczy duch Gdańska zdemaskował je obie, udaremnił im szkodliwy plan i zmusił do ucieczki. Gdańskowi uwolnionemu od Zawiści i Niezgody obwieszczono teraz wybór nowego króla. Na tronie siedząca Mądrość winszuje miastu jego nowego opiekuna i daje wyraz nadziei, że będzie się troszczył o nie jak ojciec.

Podobną myśl wyraża także druga sztuka tego autora pt. „Parnas albo radujące się muzy". Apollo maluje monarchę w takich słowach:

„Ihr Musen! Dieser Fürst ist unserer Freundschaft wert,

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Reportaż z cyklu „Rok 1939"

My i Oni

I.

12 października 1939 roku mówiło się, że nas „wygryziono" z Prenzlau. Dwa tysiące podchorążych. Wiedzieliśmy, że to były intrygi pułkowników. Bo w Prenzlau od początku naszego pobytu to jest od 25 września rządzili niepodzielnie pułkownicy. To było widoczne — opanowali kuchnię, dyrygowali, kierowali życiem jenieckim a więc — pozorami życia, niektórzy poszli do komendanta obozu — generała z propozycjami pośredniczenia, oczywiście w obronie interesów jeńców polskich. Nic nie mogli dla naszego dobra zrobić — to jasne. Było w obozie tak, jak tego chcieli Niemcy. W koszarach artylerii niemieckiej w Prenzlau — 120 kilometrów od Berlina, dokąd poszliśmy jeść skromne pajdki jenieckiego chleba, mówiło się także, że pułkownicy nie zdali egzaminu. W obozie w Prenzlau było paru generałów — tylko jeden z nich dostał się do niewoli po mnie, to znaczy po 17 września. Tych generałów włączyliśmy w naszej opinii o „górze", do obozu pułkownikowskiego. Ci panowali przecież nad sytuacją nie tylko liczebnością ale i przejawami żywotności, okazywanej w dziwny sposób dopiero teraz — w obozie jeńców.

Zresztą tych kilku generałów! Robili wrażenie ludzi zawieszonych: niemal kontaktem z „dołkami" wojskowymi. I to gdzie! W Prenzlau — na zupce. Oprócz zażenowania widać u nich było osowiałość, niedźwiedziowatość, nieruchliwość — impotencję poprostu. Ale kogóż obchodzili generałowie! Nas wszystkich — a było nas parę tysięcy w tym okresie niewoli — podchorążych i oficerów, nas obchodzili pułkownicy. I śmieszne jest sobie uzmysłowić, że pułkownicy ci odegrali dwa razy w mym dotychczasowym istnieniu rolę dziwną i znamienną zarazem.

Raz było to w roku 1926, kiedy w dobrze pojętym poczuciu służbistości i dyscypliny, pomagali Piłsudskiemu w rządach, a drugi raz w obozie jeńców w Prenzlau. Nie byli to oczywiście ci sami. W Prenzlau było ich może paru z tej liczby. W każdym razie byli to tacy sami pułkownicy.

W roku 1939, trzeba to im przyznać — ratowali resztki swej opinii. Przychodziło im to szalenie trudno, bo wszyscy dobrze pamiętaliśmy i pamiętamy przebieg działań wojennych tu i ówdzie na napadniętej ziemi. Granica zachodnia, puszcza Tucholska, Inowrocław, Łowicz, Kompina pod Łowiczem po tym Sochaczew — prawie nie widzieliśmy pułkowników. Może to było sztuka w dowodzeniu, aby nie być wcale widocznym, fakt jednak jest, żeśmy pułkowników niemal nie widzieli w akcji. Pułkownik to był zbyt odległy dystans w szarym, żołnierskim dniu. W owej wojnie dobrze pamiętało się noce, podpalone wsiami, noce nagrane przerażeniem ewakuującej się w pośpiechu ludności cywilnej, ranki obrzękłe odparzeniami nóg i dni pełne marszów. Marsze były straszliwe. Można powiedzieć, żeśmy od 4 września, gdy w nocy alarm ukazał nam płonącą granicę i Gołańcz trzaskającą ogniem i oniemiałe paniką i przerażeniem karawany uciekinierów z nad Noteci i spoza niej — można powiedzieć, że od tego pamiętnego dnia 4 września począwszy przeszliśmy wśród ciągłych utarczek i walk z czołówkami zmotoryzowanymi wroga połowę Polski. Ale dopiero w Prenzlau odczuliśmy, że to nie pół, myśmy zostawili poza sobą całą Polskę — wśród omdlenia, wśród nocy. Chcę tylko powiedzieć, że w tym czasie pułkowników nie spotykaliśmy.

Dopiero w Prenzlau ujrzeliśmy ich u władzy i u wpływów. Nie można powiedzieć, że współpracowali z Niemcami, nie, ale jak mogli, starali się dowodzić na swym sztabowym stopniu. Dowodzili tłumem podchorążych i młodszych oficerów, ustawiali nas w czworoboki przy apelu rano i wieczorem, kazali sobie sprężyście salutować i gdzie tylko była okazja — pobrzękiwali szabelką swej nieuzasadnionej i wojskowo niepoważnej megalomanii.

Interesowali się wszystkim i starali się dopilnować wszystkiego, do tego stopnia, że w obozie codzienną uwagą było to, że pułkownicy właśnie postarali się o to, że jesteśmy w niewoli. Te słowa przestały nawet być już żartem. Dzięki wszechstronności w zainteresowaniach dowiedzieliśmy się, że my — podchorążowie mamy spać oddzielnie, bo przecież to plebs, dzięki temu zainteresowaniu nie zdążyliśmy kupić sobie paru jabłek w kantynie z transportu jaki przyszedł dla wszystkich, bo właśnie oni je wykupili.

Ta dążność do odseparowania się od szarej masy niższych stopni — tam w obozie jeńców, gdzie właśnie powinna nas cechować spoistość i demokratyzm — ostatecznie z ideologicznego widzenia wyszła nam zupełnie na dobre. Oczyściła się atmosfera, myśleliśmy przecież zupełnie innymi kategoriami, w każdym razie nie kategoriami sobkostwa, zarozumialstwa i kastowości.

Sypialiśmy więc osobno, w jadalni osobno czekaliśmy w kolejce przed okienkiem, gdzie wydawano talerz wody z błąkającymi się kartoflami, osobno słabnęliśmy z wycieńczenia, wspinając się po schodach do własnej sali. Co prawda nam, gdyśmy słabi leżeli na siennikach koszarowych, rzuconych na podłogę, nam częściej oczy słały się czarnymi płatkami zawrotów i zamroczeń, niż pułkownikom. Myśmy przyszli z pól walki nieraz bez jednej przespanej nocy, nieraz bez koca i bez płaszcza. Niemal goło. Oni szli z tej samej wojny, ale że spojrzenie w przyszłość u ludzi starszych jest dłuższe i bystrzejsze, przynieśli z sobą zapasy konserw i papierosów.

Wiadomo przecież, że do nas w czasie walk i rozbicia nie dochodziły papierosy prawie zupełnie a pieniądze — zupełnie. Poprostu wskutek złodziejstwa tak zwanych „gospodarzy". Wróg nie podsłuchuje i możemy sobie to wreszcie powiedzieć, że kradziono, dezerterowano i bezczelnie „kiwano". Pułkownicy mieli więc zapasów na jakiś czas. Starczyło im na dłużej oddechu, zresztą byliśmy młodsi, bardziej zmordowani i zgnieceni wrześniem. I dlatego na barłogu w Prenzlau czarne płatki omdleń i stanów półprzytomnych były w naszych oczach.

Myśmy dowodzili na wojnie plutonami, albo najwyżej kompaniami — oni jasne, na wyższym szczeblu, nie mogli chodzić, musieli oddawać się do niewoli w rekwirowanych pańskich powozach albo autach — czyż można mieć o to żal do wyższego dowódcy!? Dlatego i w niewoli był między nami mniejszy egoizm i większe braterstwo.

I jeśli dziś powracają mi wspomnienia owych dni głodu, największego głodu czasu niewoli — w Prenzlau, dochodzę do wniosku, że pułkownicy mieli się czego wstydzić. Nie patrzyli nam prosto w oczy. Nie znaczy to, że nas sprzedali — nie, wojny sami nie sprowokowali, ale wykluwaliśmy im widocznie oczy samą naszą nieszczęsną obecnością. Bo rzeczywiście — głodni i obdarci, okradzeni z wolności i kraju — byliśmy im oskarżeniem. Musiało to wyczuć nawet najbardziej zatwardziałe i zaskorupiałe serce pułkownikowskie. Nic dziwnego, że szybko zdecydowali się na poświęcenie. Poświęcili pychę, butę, żądzę władzy i dowodzenia dla tego jednego powodu — dla spokoju. I to nie wiadomo jak się to stało, ale stało się to szybko.

Co tydzień poczęto wysyłać transporty podchorążych do stalagu w Neu-Brandenburg. Zapytajcie każdego osobno, każdy z tych, co musiał opuszczać Prenzlau w obliczu zimy i głodu jeszcze straszliwszego i iść pod namioty i wśród wszy stalagu w Neu-Brandenburg, każdy z nas miał przeświadczenie głębokie i niezbite: pułkownicy.

A gdy już nas tam zabrakło, zaczęli kisnąć między sobą.

Feliks Bąbol

Da er Gelehrsamkeit und Wissenschaften ehrt,
Da er mit milder Huld die schönen Künste schützet,
Und selbst durch sein Bemühen den Wissenschaften nützet.

Muzy! Ten książę godzien jest waszej przyjaźni,
Ponieważ czci uczoność i nauki,
I dobroczynną łaskawością chroni sztuki piękne,
I sam swymi wysiłkami służy naukom.

Że sztuki te wyraziły doskonale nastroje Gdańska, tego dowodem przyjęcie, z jakim się spotkały. Pisze o nim autor w swym dzienniku: „Obie sztuki wywołały u publiczności dzięki swemu tematowi wiele sensacyj i to przyniosło mi znaczną korzyść".

Inny był zupełnie stosunek ludności Gdańska do Fryderyka Wielkiego. Jego „zachodnia" polityka wywołała reakcję bardzo nieprzyjazną w Gdańsku. Znalazło to wyraz w licznych wierszach ludowych. W jednym z nich skarży się zrujnowane gospodarczo przez Fryderyka Wielkiego miasto:

Dat is gewiss en gerstig Ding,
De Fryheid is verschlagen.

To brzydka zapewne rzecz, że
Wolność została zniszczona.

Jeszcze była nadzieja, że Fryderyk będzie miał jednak zrozumienie dla miasta walczącego o swą niezależność i egzystencję. Ponieważ ona się jednak nigdy nie spełniła, jest zrozumiałe, przyznaje p. Gross-Markner, że niechęć Gdańszczan do Prusaków znalazła ujście w niektórych utworach, np. niezadowolenie chłopa w wierszu, który Gdańszczanie skierowali do Prusaków, napisanym w formie Ojcze nasz.

Kontrast więc, jaki się przejawił w postawie Gdańska wobec króla polskiego i niemieckiego, jest uderzający. W stosunku do jednego miłość, cześć, entuzjazm nieledwie. W stosunku do drugiego: wrogość, skargi i żale.

Nie mogła prawdy tej zataić hitlerowska autorka.

Aleksander Rogalski

O proces przeciw zbrodniarzom

Proces w Norymberdze, zakończony wyrokiem skazującym, będzie zewnętrznym objawem sprawiedliwości ludzkiej. Wyrok skazujący na śmierć kilkunastu dygnitarzy hitlerowskich, odpowiedzialnych za wywołanie tej najokropniejszej z wojen, nie zaspokoi jednak ogólnego poczucia sprawiedliwości, jakie każdy z nas przechowuje na dnie swej duszy. Śmierć kilkunastu ludzi, nawet tych, przed którymi tak niedawno jeszcze drżał cały naród, któremu przewodniczyli, nie zrównoważy śmierci kilkunastu milionów pomordowanych, zamęczonych i poległych. Życia nie wróci im nic, nawet wysuwany przez niektóre ugrupowania niemieckie pomysł obwożenia skazanych w klatkach, aby wszyscy mieli możność obejrzenia morderców przed ich ostateczną drogą. Nawet takie upokorzenie sprawców wojny nie zrównoważy śmierci milionów.

Obserwując proces w Norymberdze i procesy podobne, acz w mniejszym zakresie, toczące się w najrozmaitszych miejscowościach Rzeszy, stwierdzić możemy, że zapadające tam, czy mające zapaść wyroki śmierci, nie mogą zaspokoić naszego domagania się sprawiedliwości.

Nie wytłumaczy nam i nie przekona nas nikt i nic dlaczego za miliony Polaków odpowiadać ma jedynie generalny gubernator Hans Frank. Jest twórcą Oświęcimia i Majdanka i Treblinki, ale przecież nie on sam tworzył obozy koncentracyjne w Polsce.

Dlaczego Hans Frank oddać ma głowę za zbrodnie popełnione na terenie Generalnego Gubernatorstwa, a bezkarnie chodzić mają tacy przestępcy wojenni i mordercy tysięcy Polaków jak Forster, „gauleiter" Pomorza, Greiser, „gauleiter" Wielkopolski, Bracht „gauleiter" Śląska?

Każdy z nich ma na swym sumieniu jakiś Majdanek. Forster — Stutthoff i Potulice, Greiser — Fort VII i Żabikowo, dodatkowo ghetto w Łodzi i obóz w Radogoszczy, a Bracht? Temu wystarczy przypomnieć Oświęcim i Łambinowice. Mało? Chyba to wystarcza aby mieć prawo do domagania się odpowiedzialności także z ich strony.

Nie wspominamy tutaj w ogóle o ich stosunku do ludności polskiej, tej która miała to szczęście nie trafić do obozów. Każdy z nich miał swą specjalną metodę gnębienia Polaków. Inaczej podchodził do Polaków Bracht, inaczej Forster a jeszcze inaczej Greiser. Pierwszy, nie uznawał w ogóle Polaków, dla niego istnieli tylko niemcy na Śląsku, albo w najlepszym wypadku „Schlonsacken", drugi „eindeutschował" Polaków pomorskich masami, trzeci wreszcie uznawał tylko „parobków" niegodnych gremialnego zniemczania.

Wszyscy natomiast mieli jedną metodę wspólną. Wysiedlanie. W najstraszniejszy mróz, w najgorszych warunkach wywozili oni Polaków na niepewny los, często na śmierć z powodu zimna i niedostatku.

A dlaczego kat Warszawy generał SS von dem Bach ujść ma karzącej ręki sprawiedliwości? Dlaczego niemc. oskarżenie ruin bohaterskiej Warszawy nie ma znaleźć wysłuchania? Rozumiemy powstanie. Na ulicach Warszawy toczyły się boje, które trzeba było uśmierzać przy pomocy samolotów i „ryczących krów", ale powstanie zakończyło się w pierwszych dniach października, a niszczenie Warszawy trwało dalej. Systematycznie niszczono ulicę za ulicą, dom za domem, mimo, że walk już nie toczono. Przepisy prawa wojennego takiego niszczenia nie tylko nie dopuszczają, ale wręcz zakazują. Przepisy prawa wojennego i Konwencja haska zakazują niszczenia miast, które się poddały. Dlaczego ten „bohaterski" zdobywca Warszawy, sprawca masowych rozstrzeliwań kobiet i dzieci na Woli i Ochocie ma nie odpowiadać za swe przestępstwa?

Dziennikarze wielkopolscy na zjeździe delegatów Zw. Zaw. Dziennikarzy stawili wniosek o rozpoczęcie starań o wydanie dziennikarzy niemieckich, którzy jako b. obywatele polscy sprzed września 1939, w pracy swej w czasie okupacji na terenie Poznania specjalnie wrogo ustosunkowali się do Polski i Polaków. Dlaczego nie znajduje się nikt, który domagać się będzie Forstera, Greisera, Brachta i generała SS von dem Bacha?

Są oni takimi samymi przestępcami jak Hans Frank. Proces w Norymberdze nie objął ich aktem oskarżenia, ale u nas w Polsce znalazłby się sąd i prokurator, któryby ich przestępstwo umiał dokładnie sprecyzować i zakwalifikować ich na ławę oskarżenia.

Procesu takiego domaga się coraz natarczywiej opinia publiczna. Niech za swe czyny w Polsce odpowiedzą przed Sądami polskimi: Forster, Greiser, Bracht i generał von dem Bach.

Henryk Śmigielski.

Nurek przy wyławianiu wraków

GDYNIA, w grudniu.

Różne są skarby, które kryje głębina morska. Gdzieś w szafirowych wodach, nad którymi rozprzestrzeniają się błękitne przestwory niebieskie, można pono wyłowić cud piękności — panny wodne z rybimi ogonami, albo cenne perły mieniące się tysiącem blasków. Tam być nurkiem, to pewnie wielka rozkosz i wielki profit.

U nas inaczej. W głębiach wód naszego wybrzeża spoczywają wykrzywione, zardzewiałe i dziurawe cielska wraków, lokomotyw, pontonów i kutrów zatopionych bestialską łapą barbarzyńców, którzy przez 6 lat trzymali cały świat w żelaznej obręczy grozy i terroru.

Kiedy przyszliśmy tu, przywiani lepszymi wiatrami, po przeminięciu huraganu wojennego, by rozpocząć od nowa pracę odbudowy w naszej odwiecznej ojcowiźnie, zagłębili się w te przepaści wodne nurkowie nasi, by je zbadać i tam idąc kanałami portowymi w zygzaki od jednego nabrzeża do drugiego, miast syren i pereł natrafiali na te żelazne twory — wraki — następnie opowiedzieli o nich komu należy. Oznaczono je na planach. Postanowiono nie tylko wyłowić, lecz co więcej, naprawić i uzdolnić do użytku tworząc zaczątek tak bardzo brakującego taboru pływającego.

Dziś już pływa po wodach portowych sporo wyłowionych kutrów i holowników zremontowanych, oddanych do dyspozycji życia portowego. Ale wciąż jeszcze nowe wydobywa się obiekty większe i mniejsze i wciąż trwa praca ciężka i mozolna nurków, dziwnych postaci, do jakichś potworów na grubych nogach raczej podobnych niż do ludzi.

Oto wyławiają dziś średniej wielkości wrak, leżący nie daleko od wybrzeża. Podjeżdża kuter. Na kutrze szyper, motorzysta, nurek i dwóch pracowników. Nurek ubiera się. Ma już na sobie gruby sweter, wełniane pończochy do bioder sięgające, grube skarpety, czapkę wełnianą, tzw. „kopciuszek". Na to wkłada skafander, tj. ubranie wodoszczelne, zrobione z płótna nagumowanego, buty z podeszwą ołowianą, z których każdy waży 16 kg, na piersi i na plecy dostaje ciężarki ołowiane w kształcie serca, kołnierz metalowy, na głowę miedziany hełm nurkowy, który łączy się ze skafandrem za pomocą przyśrubowanego uszczelnienia. Po bokach hełmu dwa mniejsze okienka, przed oczyma większa szybka wykręcalna. Od tyłu hełmu idzie wąż gumowy, którym dochodzi pompowane z zewnątrz powietrze. Powietrze to napełniające przestrzeń między ubraniem a ciałem, poza tym, że służy do oddychania, równoważy też ciśnienie wewnętrzne z zewnętrznym, zależnie od głębokości, w jakiej znajduje się nurek. Przy pompie obsługiwanej przez dwóch ludzi umieszczony jest manometr, wskazujący ciśnienie powietrza. O ile nacisk powietrza jest zbyt znaczny, nurek może przez odpowiednie ciśnienie wypuścić trochę powietrza automatycznym zaworem.

Na koniec nurek przywiązuje do pasa linę, którą trzymają ludzie obsługujący pompę. Lina ta służy do dawania sygnałów przez umówioną ilość szarpnięć. Poza tą możliwością porozumiewania się, jest jeszcze druga droga rozmówienia się z nurkiem, tj. telefon. Wewnątrz przed ustami nurka znajduje się mikrofon, połączony kablem telefonicznym, wodoszczelnym, ściśle izolowanym z aparatem telefonicznym, znajdującym się na kutrze.

Tak uzbrojony nurek, obciążony 180 kg, zaczyna schodzić po drabinie żelaznej, zanurzonej w wodzie.

„A nie macie już kataru?" — zapytuje jeszcze z góry szyper.

„Nie, już mi przeszedł. Z katarem nie poszedłbym w dół, bo to najgorsza rzecz; uszy zaczynają tak kłuć, że wytrzymać nie można, a nie jeden nurek już od tego ogłuchł".

I gdy zanurzył się do kolan, rzuca się na wodę i zagłębia powoli do 5 m. Wtedy czeka kilka minut, by przyzwyczaić się do nowego ciśnienia, następnie odwijają linę szybciej i nurek znika z oczu.

Cisza zalega kuter, słychać tylko nieustanne dyszenie pomp. Nurek w otchłani wodnej, stąpając ostrożnie i lekko, by mułem nie mącić widoczności w wodzie, obchodzi dokoła kadłub wraku — bada go. — Po dość długim czasie wychodzi na górę, odkręcają mu okienko, chwilę wypoczywa. Zdaje sprawozdanie z tego co widział na dole, wedle tego technik wykonuje szkic.

Pierwszy akt pracy nurka na tym się kończy. Zdejmuje swój ciężki strój.

Szkic idzie do biura, gdzie planuje się na jego podstawie wydobycie zatopionej jednostki.

Drugi akt rozpoczyna się od przyholowania dźwigu pływającego do miejsca zatopionego statku; na dźwigu sprzęt potrzebny do wydobycia go, jak stropy, liny żelazne, zaopatrzone w klamry. Znów główną rolę gra nurek, schodzi pod wodę, kieruje telefonicznie z dołu zakładaniem zwisających z haka dźwigu stropów pod kadłub, pomagając silną dłonią w gumowych rękawicach umieszczać je w najwłaściwszym miejscu. Teraz opuszcza się też, wedle komendy nurka, plastry z płótna żaglowego zatykające dziury, uszczelnia otwory burtowe i luki. Zaczynają teraz działać pompy ssące, umieszczone na kutrze wzgl. holowniku. Wypompowują wodę z zewnątrz i oto szkaradne cielsko starego wraku wynurza się z głębiny wyrwane stropami z mułu. Pod cienką powierzchnią wody płynie do stoczni, ciągniony przez holownik, przymocowany do dźwigu. Tu go wyciągają na dok, skąd po pewnym czasie zremontowany wychodzi w nowej formie do służby portowej.

Przy małych jednostkach dźwig potrafi wyciągnąć łódź w górę ponad wodę, i osadzić ją na nabrzeżu. Gdy nie jest zbytnio pogruchotana, naprawia się ją we własnym zakresie, bez stoczni, łata dziury, przemalowuje i puszcza na wodę jak nową.

W. G.

Ciężka praca rybaków

OD REDAKCJI: Artykuł, jaki poniżej drukujemy, napisany jest przez znanego na Wybrzeżu działacza rybackiego, sekretarza Zaw. Zrzeszenia Rybaków i Pracowników Rybołówstwa Morskiego w Gdyni. Autor, sam rybak, przedstawia tu bolączki i trudności, stojące przed polskimi rybakami.

W listopadzie br. powstała nowa organizacja rybacka i pracowników przemysłu rybnego, której działalność obejmie po ostatecznym zorganizowaniu wszystkich pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego, Głównego Morskiego Urzędu Rybackiego oraz wszystkie przedsiębiorstwa całego polskiego wybrzeża w obecnych granicach przybrzeżnych. Wszystkie warsztaty pracy, które opierają się w swej egzystencji jedynie na połowach i dostawie ryb przez naszych rybaków, należą do kompetencji tej organizacji.

Organizacja wymienionych zawodów jest nader ważna, gdyż rybołówstwo morskie przestało być mało znaczącą dziedziną pracy i zaczyna zajmować coraz wybitniejsze miejsce w życiu gospodarczym kraju.

Podjęliśmy się mimo bardzo ciężkich warunków, z zupełną świadomością celu, skierowania rybołówstwa morskiego na należytą drogę i zabezpieczenia mu dalszego rozwoju. Rybacy nasi dołożą wszystkich sił do podniesienia wzrostu połowów przybrzeżnych i na otwartych wodach naszego Bałtyku w miarę dysponowanego sprzętu i kutrów rybackich, których obecnie jeszcze nie mamy w tej ilości, byśmy byli w stanie podołać zapotrzebowaniu ludności Gdyni.

Przed wojną dobrze zapoczątkowane rybołówstwo śledziowe na Morzu Północnym przez nasze lugry i trawlery, jak dotąd leży zupełnie nieuruchomione. Jest to wielka szkoda, gdy zważymy, że dostarczane z połowów śledziowych znaczne ilości taniego pokarmu pokrywają bardzo znaczny procent całego naszego spożycia ryb morskich.

Dla rybaków przede wszystkim, dla kutrów rybackich, potrzebna jest dogodna przystań portowa. Jak nasze przystanie się obecnie przedstawiają, to najlepiej wyobrazić sobie może ten, kto własnymi oczyma sobie to zobaczy. Niemcy, naród gadzinowy, zniszczył nam wszystko doszczętnie; to utrudnia naszym rybakom postoje łódek, barek i kutrów, gdyż nie mają żadnej ochrony przed wiatrami i burzą morską oraz dogodnego miejsca dla wyładowania swych połowów.

Nasi rybacy rekrutują się z kręgosłupa kaszubskiego ludu rybackiego. Są to rybacy, którym ich zawód leży w krwi i kości. Kto zna trochę historię Polski, ten musi wiedzieć, że w Polsce przed pierwszymi rozbiorami mieliśmy wody bałtyckie, z którymi się nie umiano obchodzić ani docenić, a jednak lud kaszubski osiadły nad brzegami uprawiał rybołówstwo i uważał morze za swą podstawę do życia. Nie mieliśmy morza, ale rybacy Kaszubi pruli swymi łódkami i kutrami wody Bałtyku i tam swobodnie rozmawiali po polsku, czując się Polakami. Obecnie po wojnie przybyło wielu naszych rodaków z innych dzielnic Polski, którzy gdy słyszą rozmowę naszych rybaków-Kaszubów w ich narzeczu — to ośmielają się ich wyzywać i prześladować, bo uważa się ich za rzekomych Niemców.

Kto w podobny sposób wyraża się o naszych rybakach, obraża ich uczuciowo, bo rybacy składają się z ludu polskiego, jęli się zawodu rybackiego i tworzą jedną rodzinę rybacką. Praca rybaka jest ciężka i mozolna, a tak wartościowa, bo rybak wydobywa skarby z morza w postaci ryb za kwoty wartości miliardowej. I tu w tej dziedzinie zamierzamy stać w obronie rybaków, którym winniśmy być wdzięczni za ich poświęcenie i pracę na wodach burzliwych mórz. Za tym nie wyzywać rybaków od Niemców, lecz życzyć im: „Szczęść Wam Boże!"

Fr. Bartkowiak.

Mimochodem

Zapałki

W Polsce przedwojennej niektórzy mówili, że z biedy — zapałkę na cztery dzielili.

Dzisiejszy monopol tym się zaś pochwali, że z czterech zapałek jedna się zapali.

K. S.

Mały felieton

Ostatnia wola

— Oskarżony przyznaje się do winy pobicia żony i teściowej?

— Nie, wysoki panie sędzio. To wszystko winna ta jędza, co to dziś za świadka staje.

— Jaka jędza? Niech oskarżony wszystko opowie.

—To było tak proszę obywatelskiego sądu. Ja stale choruję i wystarczy, żeby któryś z sąsiadów powiedział, że zmizerniałem, a już od razu czułem gorączkę, osłabienie i kładłem się do łóżka. Tego dnia akurat za dużo zjadłem i poczułem, że mnie nudzi i robi się niedobrze. Położyłem się na ławie, a akuratnie w tym czasie weszła znachorka czyli akuszerka Józefowa, co krowy leczy, popatrzyła na mnie i powiedziała:

— Księdza wołajcie i palcie gromnicę. To tyfus i chory dzisiaj albo jutro umrze.

— I faktycznie taki słaby się poczułem, że ani ręką ani nogą. Rodzina w ryk i gromnicę mi w rękę dali. Leżę i czuję, że koniec się zbliża. Zbiegli się ludzie ze wsi, na palcach chodzą, a żona trumnę obstalowała i psalmy śpiewa. Już wieczorem to było, gdy teściowa się nademną pochyliła i powiedziała:

— Jeżeli mnie słyszysz, to mrugnij okiem.

Z wielkim trudem przymknąłem powieki, a ona tak:

— Wincenty! A krówkę i te łąki, to tylko młodej wdowie zapisz. Synowie twoi dranie są i w ojca się wdali.

Pokręciłem głową, że nie.

— Niech biedaczka za mąż jeszcze raz wyjdzie i posag ma. Z tobą tylko życie zmarnowała.

— Ja znowu głową pokręciłem, że nie, a żona podbiegła do mnie wyrwała gromnicę i powiedziała: światło oszczędzać trzeba i tak będzie jak ja chcę, bo teraz tu moja wola.

Złość mnie wzięła i z trudem wyszeptałem:

— Kto tu umiera? Ja, czy wy i kto ma ostatnią śmiertelną wolę?

A teściowa machnęła ręką i powiedziała, że bredzę w gorączce.

Poczułem wówczas, że krew mnie zalewa i postanowiłem ostatkiem sił dać im przedśmiertne lanie. Wylazłem z łóżka, wziąłem pas i dawaj wszystkich święcić. Psalmy przerwano, ludzie zaczęli uciekać, a ja pasem i pasem. I co komu przydzielę to mi sił przybywało i czułem, że żyć będę. A jak wypiłem jeszcze szklaneczkę bimbru, jakby ręką odjęło. Ale niech tam. Daruję wszystko, bo to jakby cud się stał, proszę sądu ostatecznego.

— Ależ to oni muszą darować, obywatel jest oskarżony. Może tak się pogodzicie wobec tego cudu? — zaproponował sędzia.

Kobiety poszeptały chwilkę i wyraziły chęć zgody, a wobec tego sąd sprawę umorzył.

Niedoszły umarlak wyszedł z sali sądowej w przykładnej zgodzie z rodziną, ale jeszcze na korytarzu groził:

— Ale tej „akuszerce", to nie daruję. Kury niech leczy, a nie człowieka na żołądek chorego na śmierć przedwcześnie skazuje.

Ed-Ro.

Dwie Konferencje ministrów

Przed trzema miesiącami odbyła się w Londynie konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Konferencja ta zakończyła się niepowodzeniem. Ministrowie rozjechali się do swoich stolic, nie powziąwszy żadnych wiążących decyzyj. Nie osiągnięto nawet jednomyślności przy podpisaniu końcowego protokółu w sprawie traktatów pokojowych. Min. Byrnes chciał dokooptować kilka państw do obrad, na których będą opracowane traktaty pokojowe, a komisarz Mołotow zgodnie z uchwałami poczdamskimi obstawał przy zasadzie, że o tym decydować powinny trzy wielkie mocarstwa.

Wprawdzie pożegnalny telegram komisarza Mołotowa do gospodarza zjazdu Bevina był utrzymany w bardzo serdecznym tonie, serdeczna też była odpowiedź angielskiego męża stanu, ale fakt pozostaje faktem, że kilkunastodniowe rozmowy nie przyniosły spodziewanych i konkretnych rezultatów. Ministrowie po zakończeniu narad podkreślali wobec dziennikarzy zagranicznych kilkakrotnie, że samo postawienie spraw spornych na porządek dzienny obrad, przedyskutowanie ich i wykazanie różnic już samo przez się stanowi poważny krok na drodze do rozwiązania fundamentalnych problemów polityki światowej i ugruntowania pokoju.

Potwierdzeniem prawdy tych słów była ubiegła konferencja moskiewska, która przyniosła poważne i pozytywne decyzje może właśnie dzięki owym gorącym dyskusjom londyńskim. Przemyślenie wielu spraw i konfrontacja punktu widzenia przez czynniki kierownicze każdego z mocarstw, pozwoliła na załatwienie w Moskwie wielu spraw europejskich i azjatyckich. Na czoło omówionych zagadnień wybijają się: sprawa perska, energii atomowej i Chin. Z tych trzech tylko zagadnienie perskie nie znalazło miejsca w komunikacie urzędowym. Ale oświadczenie min. Bevina wobec dziennikarzy zagranicznych rzuca pozytywne światło również na ten problem. Bevin podał do wiadomości, że przed 7 marca wojska sojusznicze zostaną wycofane z Persji, co jest już częściowym uregulowaniem sprawy perskiej.

Bomba atomowa ma za sobą bogatą, chociaż młodą tradycję publicystyczną, naukową i polityczną. Na jej temat wypisano wiele mądrych uwag i bezsensownych bzdur. A ponieważ energia atomowa stanowi kapitalny problem ogólnoludzki i może decydować o przyszłości naszej cywilizacji, przeto wprowadzenie kontroli nad jej produkcją, stało się probierzem celowości polityki międzynarodowej. Przypomnijmy sobie niedawne rozmowy Bevina i Byrnesa w Waszyngtonie, gdzie dyskutowano m. in. pożyczkę amerykańską dla Anglii i sprawę bomby atomowej. Minister angielski wyjeżdżał z Londynu jako szermierz bezwzględnego i natychmiastowego ujawnienia tajemnicy bomby atomowej. I jeśli wtedy nie doszło do takiej uchwały, to na rewizję stanowiska Bevina wpłynęły w dużej mierze potrzeby finansowe Anglii i uzależnienie jej od kredytów amerykańskich. Na konferencji moskiewskiej formalnie zwyciężył punkt widzenia amerykański, tak jak go sformułował Truman. Kontrola nad energią atomową ma przejść w ręce specjalnej komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Komisja ta ma zająć się technicznym i metodycznym rozwiązaniem tej sprawy. Bliski jednak termin — 7 stycznia przyszłego roku — daje gwarancję, że sprawa ta przejdzie ostatecznie z terenu dyskusji na grunt rzeczywistych posunięć, zmierzających do wykorzystania energii atomowej na użytek i dla dobra ludzkości.

Trzecia z kolei sprawa chińska — 400 mil. masy ludzkiej, pozostającej w ustawicznej walce domowej, znalazła kompromisowe rozwiązanie. Jeżeli obydwie strony chińskie: Czang-Kai-Szeka i komunistyczna, wykażą dobrą wolę trwania przy generalnej linii, zakreślonej przez trzech ministrów w Moskwie, możliwość zakończenia wojny domowej staje się pewna i bliska. Chiny będą mogły przystąpić do pokojowej pracy nad odbudową zniszczonego kraju.

Konferencja moskiewska, sądząc z jej osiągnięć, cementuje pokój świata przez drobiazgowe i wnikliwe rozstrzyganie wszystkich elementarnych zagadnień politycznych świata. Jest więcej, niż konferencja londyńska krokiem do zacieśnienia stosunków międzynarodowych.

O należytą organizację Opieki Społecznej

W Łodzi odbył się zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów Opieki Społecznej.

W mowie powitalnej min. pracy i opieki społ. Stańczyk zaznaczył: straciliśmy 6 mil. ludzi, mamy 6 milionów sierót i półsierot, i dorosłych niezdolnych do samodzielnego bytowania, mamy 3 miliony młodzieży, której trzeba nadać odpowiedni kierunek, aby z niej dopiero zrobić pełnowartościowych obywateli".

Cyfry są przerażające w swojej wielkości i trzeba dobrze przygotowanego planu pracy, aby sprostać tym wielkim zadaniom.

„Człowiekowi trzeba natychmiast przyjść z pomocą, inaczej zginie"— słowa min. Stańczyka są wielkie, ale do nich potrzeba koniecznie obecnie czynów — a tych spodziewać się będzie można od ludzi, pracujących przede wszystkim dla kraju.

W dzisiejszej demokratycznej Polsce Opieka Społeczna ma ulec przeobrażeniu, ma wyjść z dotychczasowej roli doraźnej pomocy charytatywnej. Ma się stać instytucją, której jedynym zadaniem jest przywrócenie gospodarstwu narodowemu obywatela, który tylko w danej chwili nie jest w stanie pracować — oto słowa sekretarza stanu Min. Pracy i Opieki Społ. — Mantela.

Budżet, który przystosowany ma być do wielkich zadań, będzie się wyrażał poważną cyfrą, składającą się z subsydiowanych sum przez Rząd i z ofiar zebranych wśród społeczeństwa.

Cały zjazd nacechowany był troską o dobro ludzi skrzywdzonych przez los. Zrealizowanie projektów zależne jest jednak od dwóch czynników — zaufania społeczeństwa do przedstawicieli Opieki Społecznej i uczciwej pracy ludzi, którym powierzone zostanie realizowanie postulatów Zjazdu.

Społeczeństwo polskie zdało już niejeden egzamin ofiarności i zrozumienia potrzeb państwowych, jednakże kwestia votum ufności pozostaje dotąd otwarta.

Zbyt dużo w ostatnich czasach dokonano malwersacji, zbyt dużo jeszcze spraw nie załatwiono Przecież o złodziejstwach towarów UNRRA słyszy się ciągle, a dotąd jeszcze nie wytoczono żadnego procesu tym, którzy powinni zdać rachunek z dochodów i rozchodów.

Opieka Społeczna jest jednym z najważniejszych resortów życia zbiorowego, i to co się dotąd w poszczególnych urzędach działo, bynajmniej nie było budującym przykładem solidnej roboty. Są jednostki, które w pracę swoją dla dobra ogółu włożyły cały zapas energii — lecz te giną w powodzi ludzi, którzy nie dorośli do powierzonych im stanowisk.

I kiedy tysiące list na składki dobrowolne powędruje w świat, człowiek pracy popatrzy na listę, nawet podpisze, aby pomóc niedoli współbraci, ale nie będzie miał pewności, czy zebrane kwoty będą należycie zużytkowane. Naderwanego zaufania nikt dotąd nie starał się zdobyć na nowo.

Sposób podchodzenia przedstawicieli szeregu instytucyj do społeczeństwa trzeba by poddać gruntownej rewizji. Despotyczny ton urzędników, nie wyłączając Opieki Społecznej, pewna doza zarozumiałości — powinny zniknąć, aby nareszcie wytworzyć potrzebną współpracę nad wspólną odbudową kraju.

Reorganizacja dotychczasowego systemu charytatywnego Opieki Społecznej musi być dobrze zapropagowana, szczegółowy plan pracy społeczeństwu przedstawiony, a wówczas będzie można liczyć na większe zrozumienie i wydatniejszą pomoc.

Opinii publicznej nie należy lekceważyć, ani zbywać frazesami. W wyborze urzędników nie trzeba się kierować protekcją, ale brać na wzgląd przede wszystkim kwalifikacje. Wówczas dopiero Ministerstwo Opieki Społecznej będzie mogło powiedzieć, że powierzone zadania zostały spełnione, a słowa „trzeba nam ratować miliony sierot", nie będą pustym frazesem. (x)

Kronika gospodarcza

Nowe transporty dla Polski

GDAŃSK. Do portu w Gdańsku zawinęły statki: fińskie „Ivallo" i „Marina" po ład. węgla, Lapponia" po ład. cynku, szwedzkie „Ludwig", „Iwan" i „Hovsbrick" po węgiel. Sowieckie statki „Prawda" i „Stefan Kulturyn" szwedzki prom „Drottning Viktoria" przywiózł wagony kolejowe, szwedzki „Svenska" rudę, a amerykański „Clarksville" transport 720 koni dla Polski.

W ostatnich dniach przybyło do portu gdańskiego 10 statków pod banderą szwedzką, 7 statków fińskich, 3 statki sowieckie i jeden amerykański. Statki przywiozły m. in. 36 wagonów kolejowych i 33 poczty zagranicznej, wywiozły zaś zboże, węgiel i cement. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie do portu pierwszego po wojnie statku greckiego. Będzie nim statek „Maliakos", który przypłynie z Casablanki z ładunkiem fosfatów.

Bydgoszcz produkuje „Supery"

Przed kilku dniami PAP podał wiadomość o wypuszczeniu na rynek serii odbiorników radiowych „Jupiter".

Pragnąc dowiedzieć się bliższych szczegółów o tej pierwszej tego rodzaju próbie w Polsce, udaliśmy się do wytwórni, gdzie kierownictwo firmy udzieliło nam paru ciekawych informacji.

Wyprodukowane odbiorniki „Jupiter" są aparatami o słabszej sile odbiorczej. Miały one na celu zaspokojenie chwilowych potrzeb rynku lokalnego. Obecnie warsztat przystępuje do mobilizacji potrzebnych części i opracowuje nowy, lepszy i silniejszy model w rodzaju małego „supera". Odbiorniki te montowane będą z materiału nabytego na rynku krajowym, przy czym pewne części firma wykonuje we własnych warsztatach.

Podjęcie produkcji odbiorników radiowych przez firmę „Jupiter" w Bydgoszczy dowodzi, że śmiała inicjatywa prywatna, mimo piętrzących się trudności (szczególnie materiałowych), daje pozytywne wyniki.

Elektryfikacja wsi

Elektryczność daje wsi oświetlenie mieszkań i ulic, umożliwia zastosowanie motorów elektrycznych do omłotów i innych prac wiejskich, pozwala zastosować obróbkę gospodarstwa przy pomocy siły elektrycznej. Rozwiązuje brak koni i nafty. Zaprasza na wieś kino i radio, ściąga na wieś rzemieślnika, ożywia całą gospodarkę wiejską. Wprowadza na wieś cywilizację, czyni ze wsi zacofanej ośrodek przyjemny i kulturalny.

To też z uznaniem powitać należy trzyletni plan elektryfikacyjny wsi, który specjalnie wniósł do swojego budżetu 26 milj. złotych na zelektryfikowanie osiedli wiejskich. A polska wieś jest jeszcze bardzo zacofana. Okręg wiejski warszawski jest zaopatrzony w elektryczność w 34 proc., łódzki 26 proc., radomsko-kielecki 19 proc., mazowiecki 16 proc., lubelski 11 proc., a białostocki nawet tylko 5 proc. Jak widać z tych cyfr duża robota jest jeszcze do zrobienia.

Plan trzyletni przewiduje przeszło 2.600 km. linii wysokiego napięcia i 2.300 km. linii niskiego napięcia. Na wykonanie tego minimalnego programu potrzeba 30 inżynierów-elektryków, 60 techników, 200 monterów, 380 pomocn., razem więc niespełna 700 pracowników. Poza tym potrzeba na ten cel 3.600 ton miedzi, ponieważ przewody elektryczne tego wymagają. W zasadzie więc koszty nie są tak duże, ażeby tych planów nie było można wykonać. Oczywiście wieś polska zmieni zupełnie oblicze swoje. Zresztą zmieniona struktura gospodarcza naszych terenów wiejskich gwałtownie się tego domaga.

Jako przykład może służyć wieś sowiecka, która właśnie dzięki elektryfikacji zdobyła ścisły kontakt z zamierzeniami swego rządu, zrozumiała swoją doniosłą rolę i wydała dobrego rolnika i tęgiego żołnierza. W Polsce zastosowano sposób premiowania w stosunku do wsi wywiązującej się dobrze ze świadczeń rzeczowych, a mianowicie rząd przystępuje w pierwszej linii do elektryfikacji takiej wsi, która należycie spełniła swój obowiązek aprowizacyjny. System ten winien dać dobre rezultaty.

Skóra i chemikalia

BYDGOSZCZ. Garbarnie bydgoskie otrzymały w ramach umów handlowych ze Szwecji ekstrakty roślinne do wyrobu skóry podeszwowej oraz z ZSRR pewną ilość chromu do wyrobu skór wierzchnich. Otrzymane chemikalia zabezpieczyły przemysł skórzany na dłuższy okres.

Kursy w Akademii Handlowej

POZNAŃ. Akademia Handlowa zawiadamia, że „kursy jednolitego planu kont" obowiązującego przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe rozpoczynają się 7 stycznia 1946 r. Informacje w gmachu Akademii Handlowej przy Wałach Zygmunta Starego 2 pokój 78.

Wydzielenie gospodarstw

ŁÓDŹ. Powołane do działalności komisje ziemskie, mające na celu lustrację gospodarstw poniemieckich wydzieliły w województwie łódzkim 40% tychże gospodarstw na rzecz Wojewódzkiego Urzędu Repatriacyjnego. Osadzeni na nich będą repatrianci z ziem wschodnich. Akcja osadnictwa repatriantów w województwie łódzkim na skutek zarządzenia wojewody została w ostatnich miesiącach wstrzymana. W listopadzie br. obsadzono zaledwie 68 gospodarstw. Ogólna liczba gospodarstw poniemieckich w województwie łódzkim, obsadzonych przez repatriantów wynosi 2.354. Nieruchomości miejskich poniemieckich, obsadzonych repatriantami, tj. oddanych im w administrację jest 5, zakładów handlowych 1, rzemieślniczych 3.

Zw. Samopomocy Chłopskiej organizuje hodowlę drobnego inwentarza

W akcji przejmowania resztówek, wydzielonych w wyniku reformy rolnej, Zw. Samop. Chłopskiej uzyskał m. in. 49 resztówek, z tego 26 w województwie poznańskim. Na resztówkach tych znajdują się wzorowe pomieszczenia i urządzenia dla hodowli drobnego inwentarza. Obecnie czynione są przygotowania w celu uruchomienia hodowli.

Hodowla zwierząt futerkowych

Zw. Sam. Chłopskiej rozporządza na terenie woj. poznańskiego 18-ma fermami, na których prowadzona jest hodowla zwierząt futerkowych. Z liczby tej 5 ferm hoduje lisy srebrne, a 13 bobry.

Abonujcie Ilustrowany Kurier Polski

Spółdzielnia „Rolnik Polski"

INOWROCŁAW. W Inowrocławiu odbyło się poświęcenie przebudowanych lokali biurowych Pow. Spółdz. Rol.-Handl. „Rolnik Polski".

Spółdzielnia w Inowrocławiu łącznie z oddziałami w Janikowie i Złotnikach Kujawskich oraz Rejonowymi Spółdzielniami Roln.-Handl. w Gniewkowie i Kruszwicy obejmuje swą działalnością szeroki zasięg. Pełni ona rolę jedynego odbiorcy świadczeń rzeczowych w powiecie. Z tych świadczeń przydziały kontyngentów zbożowych i ziemniaczanych otrzymały przede wszystkim przemysł śląski, wojsko i kolejarze, a pewien kontyngent skierowany został również na tereny uboższe rolniczo, jak Bydgoszcz lub Grudziądz. Na powiat i miasto Inowrocław rozdysponowano dotychczas 1.030 ton zboża oraz 880 ton zboża na zasiewy jesienne.

Czytelnicy mają głos

Czyn godny napiętnowania

Mimo, że tyle przeżywaliśmy czarnych chwil, mimo tylu morderstw dokonanych na nas przez hitlerowskich oprawców w czasie pięcioletniej okupacji, znajdują się wśród nas Polacy, którzy na każdym kroku okazują swoją germanofilowską słabość. W dodocznie tacy ludzie doznali tyle dobrodziejstw ze strony niemieckich oprawców, że trudno im zapomnieć wyświadczone przysługi.

Pragnę tu przytoczyć czyn, który zasługuje na napiętnowanie. W małej miejscowości, położonej koło Inowrocławia znajduje się rodzina, żywiąca specjalną słabość i współczucie dla niedawnych „władców świata". Z pośród niej p. M. Ł. będąc po zakupy w Łodzi zaopatrzyła się w cztery pary bucików dziecięcych, które po powrocie podarowała dzieciom matek niemieckich, będących na pracach w tamtejszej miejscowości. Oczywiście, Niemki wychwalają czule serce p. Ł. i przyjaciółki Niemiec.

Pytam się, czy mało mamy dzieci polskich bez bucików? sierot, którym szwabski oprawca we wczesnej młodości zabrał opiekunów? Czy spełniając czyn samarytański nie może p. Ł. przeznaczyć ofiar tym, którzy na nie zasługują? Czy łzy sierot i tych dzieci, które pozostały przy życiu w czasie wywożenia w dni grudniowe bydlęcym wagonem są dla tej pani obojętne? Trzeba skończyć z germanofilstwem, dość mamy doznanych krzywd od tych, którzy pragnęli nas zamienić w narzędzia pracy.

Co jeszcze najciekawsze, to — to, że rodzina ta staje jako świadek do procesu rehabilitacyjnego polakożerczej Niemki Eli Wagenschein. Dziwię się, że Niemka ta ma czelność zgłaszać się o przynależność do narodu polskiego. Miejscem Niemki Wagenschein winno być Dachau czy też Oranienburg. Mąż jej to znany SS-man, po wkroczeniu Niemców na ziemie polskie, znając szczegółowo wartościowych Polaków ekspediował ich własnoręcznie na „drugi świat". Małżonka jego w niczym nie ustępowała wrodzonej nienawiści do wszystkiego co polskie.

Dla przykładu przytaczam taki wypadek.

Służbę polską zmuszała do spożywania posiłków w czasie mrozów w zimnej budzie, przeznaczonej na gotowanie paszy dla bydła.

Pewnego dnia w czasie nieobecności Niemki Wagenschein, pracownicy-Polacy, zebrali się w kuchni, by w cieple choć raz zjeść.

Jak bomba z jasnego nieba wpadła Niemka W., zbiła jedną z pracownic Helenę Górną z Inowrocławia, tak, że zalała się krwią. Następnie kazała otworzyć okna, by wywietrzyć zapach „polskich świń".

Dzisiaj ta osoba pragnie należeć do nas — Polaków — na ziemi, na której można było pozostać polakiem byłoby to wielkim skandalem i krzywdą dla nas, którzy mimo gestapowskich metod zachowaliśmy godnie swoją narodowość.

By Niemka ta w dalszym ciągu nie doznawała względów ze strony wyżej wymienionej polskiej rodziny, należałoby ją ulokować w obozie pracy dla Niemców w innym powiecie.

OBSERWATOR.

Nowe prawo małżeńskie

Dużo się mówiło i pisało na temat instytucji małżeństwa i jego nierozerwalności.

Morze atramentu wypisało się w obronie bezwzględnej i absolutnej (niedopuszczającej wyjątku) nierozerwalności małżeństwa.

I dziś jeszcze na terenach b. zaboru pruskiego uprawia się akcję za nierozerwalnością małżeństwa, krytykując równocześnie nowe prawo małżeńskie, wchodzące w życie na obszarze całego Państwa Polskiego z dniem 1 stycznia 1946 r.

O co właściwie chodzi!?

Przecież instytucje ślubów cywilnych i rozwodów znane są na terenach b. zaboru pruskiego już od 50-ciu lat. I stwierdzić trzeba z całą stanowczością, że nie podważyły one w niczym ani pojęć ani zasad etyczno-moralnych małżeństwa, ani też nie wypaczyły istoty, celów i zadań małżeństwa. Rodzina była i jest nadal zdrową twórczą komórką Państwa i Narodu, wnosząc w dzieło budowy Państwa wielki wkład, wysiłek i energię.

Na instytucję małżeństwa nie można się zapatrywać z perspektywy swego ciasnego, zacofanego podwórka. Na małżeństwo należy patrzeć z perspektywy polskiej racji stanu, z perspektywy interesów tak samej rodziny jak i interesów całego Narodu — tej Wiekiej Narodowej Wspólnoty.

Celem i zadaniem nowego prawa małżeńskiego nie jest rozluźnienie związków małżeńskich i zniesienie tej instytucji na rzecz tzw. wolnej miłości, lecz istotnym jej dążeniem jest zapobieganie i usuwanie tragicznych powikłań rodzinnych, wynikających na tle niemożliwości dalszego współżycia małżeńskiego dwojga ludzi. Ustawa ani propaguje ani nie zmierza do zniesienia nierozerwalności małżeństwa gdyż możność uzyskania rozwodu jest uwarunkowana istnieniem bardzo ważnych przyczyn

Ustawa ma na celu znormalizowanie i uporządkowanie stosunków małżeńskich, ma na celu usuwanie wszelkich przeszkód stojących na drodze naturalnego rozwoju rodziny lub rozwój jej hamujących.

Od formy i treści życia rodziny, od swobodnego i naturalnego (a nie mechanicznego) jej rozwoju zależy dobrobyt całego Narodu i potęga Państwa.

Przyjrzyjmy się z bliska temu, co się działo na terenach, gdzie nie było instytucji ślubów cywilnych i rozwodów państwowych — na terenie tzw. Kongresówki.

Otóż tam przy istnieniu zasady bezwzględnej, absolutnej nierozerwalności małżeństwa łatwość — w „rozwiązywaniu" małżeństw i „zawieraniu" nowych była tak przerażająca w skutkach, iż pojąć nie można, że rządy przedwrześniowe nie ukróciły cesarskim cięciem anarchii w stosunkach małżeńskich.

Przypomnijmy sobie i tym, co o tym wiedzieć nie chcą, jak tam wyglądały „rozwody" i „zawieranie" nowych związków małżeńskich.

Otóż małżonkowie nie chcący czy nie mogący żyć nadal ze sobą, rozchodzili się, zmieniali wyznanie religijne dowolną ilość razy, jak rękawiczki, i zawierali związki małżeńskie w coraz to innej instytucji kościelnej (mojżeszowej, prawosławnej, kalwińskiej, luterańskiej itd. itd.). przy czym formalności rozwodowe itp. były najzwyklejszą groteską.

A jeśli ktoś nie chciał zmieniać religii, to zmuszony był żyć w związku pozamałżeńskim (konkubinacie) i wtedy z reguły unikał potomstwa (nieślubne!?), co rzecz jasna godziło w podstawę biologiczną Narodu.

Ta „ekwilibrystyka rozwodowa" i konkubinaty doprowadzały do groźnego podważania pojęć i zasad etyczno-moralnych i wychowawczych oraz podważały samą instytucję małżeństwa i wręcz godziły w podstawy praworządności Państwa i jego potencjał biologiczny.

Dlatego też Rząd Jedności Narodowej w imię dobrze pojętego dobra ogólnego słusznie nowym prawem małżeńskim usunął anarchię z życia małżeńskiego, dając możność rozwiązania tragicznego współżycia dwojga ludzi — przy zaistnieniu przyczyn ustawą przewidzianych — bez naruszenia zasad etyczno-moralnych i bez wyrządzenia szkody potencjałowi biologicznemu Narodu, dając równocześnie możność przez śluby cywilne zawarcia nowego związku małżeńskiego, co siłą rzeczy prowadzi do przyrostu ludności.

W wyniku niespotykanej w dziejach świata wojny Polska straciła około 7 milionów ludzi.

Tę potworną stratę trzeba nie tylko w jak najkrótszym czasie wyrównać, lecz pokryć bardzo wielką nadwyżką.

Równolegle z odbudową gospodarczą kraju musi postępować „odbudowa" potencjału biologicznego Narodu.

Odbudowa życia gospodarczego i potencjału biologicznego Narodu to dwie zasadnicze kwestie życia i śmierci Polski.

Nowe prawo małżeńskie jest jednym z podstawowych elementów polityki populacyjnej państwa, zmierzającym do podniesienia przyrostu ludności, a tym samym wzmocnienia potencjału biologicznego.

Rząd stoi zasadniczo na stanowisku nierozerwalności węzła małżeńskiego, aczkolwiek nie ma o tym wyraźnej wzmianki w ustawie.

Dobro rodziny i harmonijne współżycie małżonków stanowią rękojmię twórczej pracy dla dobra całego Narodu.

Lecz życie jest życiem...

I niejednokrotnie zdarza się, że harmonijne współżycie dwojga małżonków ulega tak dalekiemu rozkładowi, że nie można więcej wymagać, aby małżonkowie utrzymali nadal wspólność pożycia małżeńskiego. Wtedy wkracza ustawodawca i dla dobra rodziny i w interesie ogółu daje możność rozwiązania małżeństwa w wypadkach ustawą szczegółowo przewidzianych.

Tak więc nierozerwalność małżeństwa została ograniczona dobrem rodziny i interesem Wspólnoty Narodowej.

I takie stanowisko jest słuszne. Inaczej być nie może i być nie powinno.

*

Zawarcie małżeństwa mogą poprzedzić zaręczyny, które jednakże nie dają prawa domagania się zawarcia małżeństwa ani prawa dochodzenia jakiegokolwiek odszkodowania prócz zwrotu wydatków efektywnie poniesionych w związku z przygotowaniami do zawarcia małżeństwa.

Obowiązkową prawną formą ślubu jest publiczne i zgodne oświadczenie obojga przyszłych małżonków w obecności 2-ch świadków przed Urzędnikiem Stanu Cywilnego, że wstępują w związek małżeński, przy czym małżeństwo można zawrzeć z ukończeniem 18 roku życia, a nawet w wieku młodszym lecz za zezwoleniem władzy opiekuńczej.

Przepisy prawa małżeńskiego nie pozbawiają stron możności dopełnienia również obrzędów, wynikających z ich należenia do związków religijnych (śluby kościelne).

Przeszkodami do zawarcia małżeństwa są: istnienie starego małżeństwa, pokrewieństwo, powinowactwo, przysposobienie, nastawanie na życie swego małżonka, lub małżonka z drugiej strony w celu zawarcia innego małżeństwa, choroba psychiczna, otwarta gruźlica, lub choroba weneryczna o stanie zaraźliwym, przy czym małżonkowie zobowiązani są złożyć zasadniczo odpowiednie zaświadczenie na piśmie oraz przedłożyć zaświadczenie lekarskie.

Jest to zupełnie słuszne i zrozumiałe.

Przepis ten ma na celu wychowanie zdrowego typu człowieka i zapobieganie przychodzeniu na świat potomstwa chuderlawego, zidiociałego lub kretyńskiego. Zbyt wielkim bowiem ciężarem są dla Narodu degeneraci i kretyni.

Małżeństwo można zawrzeć nie tylko osobiście, lecz także przez pełnomocnika i to nawet po śmierci mocodawcy tj. tego, który udzielił pełnomocnictwa.

Przepis ten ma na względzie uprawnienie wspólnych dzieci (ślubne pochodzenie, prawo do nazwiska, spadku itd.) i prawa małżonka pozostałego przy życiu (prawo do spadku, nazwiska itd.)

Ustawa rozróżnia dwa rodzaje rozwiązania małżeństwa: unieważnienie i rozwód.

Przyczynami dającymi prawo domagania się unieważnienia małżeństwa są: brak zdolności prawnej do zawarcia małżeństwa (nieukończenie 18 roku życia), przeszkody, o których już wyżej wspomnieliśmy, wady w oświadczeniu woli jak: oświadczenie złożone w stanie nieprzytomności, błąd co do osoby drugiego małżonka, oświadczenie woli wymuszone groźbą.

W pewnych ustawą określonych wypadkach wygasa prawo domagania się unieważnienia małżeństwa.

Dziecko, pochodzące z unieważnionego małżeństwa, ma w każdym wypadku stanowisko dziecka ślubnego (nareszcie!!!).

Przyczyn rozwodowych jest 11, a więc: cudzołóstwo, nastawanie na życie małżonka lub dziecka, odmawianie środków na utrzymanie rodziny, opuszczenie wspólnego mieszkania od roku, popełnienie przestępstwa hańbiącego, życie hulaszcze lub rozwiązłe lub nakłanianie małżonka albo dzieci do niemoralnego życia, zajęcia hańbiące, nałogowe pijaństwo lub narkomania, weneryczna choroba zaraźliwa niebezpieczna dla małżonka lub potomstwa, choroba psychiczna od roku trwająca, niemoc płciowa jednak nie powyżej 50 roku życia.

Z powyższego wynika, że ustawodawca kładzie silny nacisk na utrzymanie trwałości małżeństwa, obwarowując je rygorystycznymi przepisami.

Z chwilą wytoczenia powództwa o rozwód każdy z małżonków może tymczasowo opuścić wspólne zamieszkanie.

Sąd może również zarządzić na czas trwania procesu osobne zamieszkanie, uregulować podział mebli i rzeczy osobistego użytku, wzajemne obowiązki małżonków w kwestii utrzymania siebie jak i potomstwa i opieki nad nim.

Wyrokiem rozwodowym sąd ustala, czy i która strona ponosi winę, ustala wysokość szkody dla małżonka niewinnego, może przyznać zadośćuczynienie za krzywdę moralną, reguluje kwestie majątkowe i obowiązek utrzymania drugiego małżonka jak i potomstwa, orzeka o opiece nad dziećmi i o zarządzie ich majątku, zapewnia każdemu z rodziców, któremu dziecko nie zostało powierzone, w pewnych warunkach dozór nad wychowaniem i wykształceniem dziecka, możność utrzymywania stosunków osobistych itd.

Żona rozwiedziona powraca do używania nazwiska, które miała przed wstąpieniem w związek małżeński. W pewnych wypadkach sąd może jej przyznać prawo zachowania nazwiska, nabytego przez małżeństwo.

Po uprawomocnieniu się wyroku unieważniającego małżeństwo lub wyroku rozwodowego sąd zarządza umieszczenie odpowiedniej wzmianki na akcie małżeństwa.

O prawach i obowiązkach małżonków w czasie trwania małżeństwa nie będziemy mówić, gdyż nie odbiegają one od tych nam powszechnie znanych.

W przepisach wprowadzających prawo małżeńskie jest przepis dający małżonkowi prawo domagania się rozwodu w wypadku, gdy drugi małżonek zadeklarował na obszarze tzw. Generalnej Gubernii lub województwa białostockiego swoją przynależność do narodu niemieckiego lub swoje pochodzenie niemieckie albo podlega wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego na skutek oddalenia wniosku rehabilitacyjnego.

Przepis zrozumiały i życiowy. Trudno byłoby bowiem wymagać od Polaka, aby utrzymywał związek małżeński z Niemcem lub z takim Polakiem, którego wniosek rehabilitacyjny został oddalony.

W okresie 6-cio letniej wojny stosunki między niektórymi małżonkami rozluźniły się do tego stopnia, że nieżyciowym byłoby wymagać od nich utrzymania dalszego współżycia małżeńskiego. Mogą to być tego rodzaju rozluźnienia, które nie stanowią samoistnej i wystarczającej przyczyny do rozwodu.

Ustawodawca jednakże, wychodząc z założenia uzdrowienia małżeństw rozprzężonych na skutek wojny, wydał przepis przejściowy tej treści, że w ciągu 3-ch lat od wejścia w życie prawa małżeńskiego, sąd orzeka rozwód, jeżeli małżonkowie po 3 letnim trwaniu małżeństwa, zgodnie o to wnoszą.

Postępowanie o unieważnienie małżeństwa lub o rozwód toczy się przed Sądem Okręgowym, przy czym zastępstwo strony przez adwokata nie jest obowiązkowe.

W wypadku niestawienia się powoda na pierwsze posiedzenie sądowe postępowanie ulega umożeniu.

Przed wyznaczeniem terminu pierwszej rozprawy odbywa się obowiązkowe posiedzenie pojednawcze, celem którego jest pojednanie stron, przy czym sędzia zwraca szczególną uwagę na dobro dzieci i „społeczne znaczenie trwałości małżeństwa".

Sprawy o unieważnienie, rozwód lub rozłączenie nie ukończone do dnia 31 grudnia 1945 roku ulegają umorzeniu.

Tak w grubszych zarysach wygląda nowe prawo małżeńskie, będące wyrazem potrzeb społeczeństwa i nowoczesnego państwa demokratycznego.

Przyczyni się ono niewątpliwie do postawienia instytucji małżeństwa na zdrowych państwowotwórczych podstawach, usunie anarchię z życia małżeńskiego i stanie się motorem i źródłem prężności biologicznej i tężyzny duchowej Polskiego Narodu.

Henryk Trzebiński
adwokat

Łódź zasila przemysł włókienniczy na ziemiach odzyskanych

ŁÓDŹ (od własnego korespondenta). Referat Ziem Odzyskanych przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, który pracuje dopiero od niedawna, zgromadził ciekawe dane, dotyczące przemysłu włókienniczego na ziemiach odzyskanych.

Przemysł bawełniany posiada obecnie dwa zjednoczenia, jedno w Rychbachu, drugie w Lubaniu. Pierwszemu z nich podlega 36 fabryk, z których 24 jest już czynnych — drugiemu 56 fabryk, z czego pracuje 27. Ilość zatrudnionych wynosi: w ośrodku I — 5.546 osób (91,5% Niemców), w ośrodku II — 1.469 osób (72% Niemców). Przemysł bawełniany na Ziemiach Odzyskanych jest zaopatrywany w surowiec przez Łódź, która dostarczyła do tej pory 10 ton przędzy.

Przemysł bawełniany posiada również dwa zjednoczenia: jedno w Jeleniej Górze, drugie w Zielonej Górze.

Przemysł konfekcyjny na terenie Śląska reprezentowany jest przez zjednoczenie we Wrocławiu, któremu podlega 21 fabryk. Uruchomiona jest zaledwie jedna. Zatrudnienie wynosi 1.600 osób, z czego 65% Niemców.

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny posiada na Śląsku Dolnym jedno zjednoczenie i 2 fabryki. Ogólna cyfra przejętych do tej pory fabryk wynosi 194. Uruchomiono z tego 115.

Nieliczna delegacja Organizacji Zjedn. Narodów udała się do Stanów Zjedn., by tam obejrzeć gmachy, nadające się na siedzibę Zjedn. Narodów.

Feljeton

Przyniósł pan coś?

Ciężki i nie do pozazdroszczenia jest los reportera. Żyje biedak w bezustannej pogoni za sensacją, za wiadomością, za jakimś strzępkiem rewelacji, z którego można by zrobić „coś".

A tu jak na złość nic się nie dzieje, nędza, martwota.

— Przyniósł Pan coś...? — pada stereotypowe pytanie szefa redakcji, jednakowe i niezmienne każdego dnia.

Robi się zimno i gorąco i wreszcie mówisz nieśmiało:

— Nie mam nic, nie było żadnego zebrania, nie było wypadku....

— To popełnij Pan samobójstwo, albo zabij Pan sąsiadkę do licha, czy kogo bądź. Musi dziś być jakaś sensacja: trup w piwnicy, napad rabunkowy, zatrucie na skutek zawiedzionej miłości, lub co Pan chce do cholery.

Wiesz, że jeszcze nigdy nikogo nie zabiłeś i że tego nie zrobisz i jest ci coraz smutniej.

— To napisz pan, że deszcz pada, że mróz i zima, czy jak? Dobry reporter zawsze będzie wiedział co napisać — pada sarkastyczna uwaga.

Następnego dnia jest jakiś zjazd, wielkie zebranie, w ogóle w mieście coś się dzieje. Urlopowany przynosisz tasiemcowe sprawozdanie z tego jak i co było, że mówił pan X i Y, przedstawiciele władz i stronnictw politycznych, że uchwalono rezolucję, wysłano depeszę i że odśpiewano hymn narodowy.

— Cóż to, czy gazeta jest tylko na sprawozdania? Skróć pan to zaraz, przecież na taką kobyłę nie ma miejsca!

W siódmych potach siadasz do biurka, skracasz, kreślisz, męczysz się, aby to jakoś miało ręce i nogi. Resztę podkreśla sekretarz redakcji i z tasiemca robi się króciutki, skromny i niepozorny liliput. Sama kwintesensja. Ale czy to warto było się męczyć całodziennym siedzeniem na zjeździe, czy warto było poświęcić noc na napisanie sprawozdania?

Nie koniec na tym. Po ukazaniu się gazety z sprawozdaniem, ty sam nie możesz ukazać się..... na ulicy. Zaczepi cię zaraz z dzikimi pretensjami prezes Związku Hodowców Królików i prezes Związku Nadwornych Szabrowników. Nie dość, że nie zamieściłeś ich górnolotnych przemówień, to nawet nazwisk nie zamieściłeś, a przecież po to pocili się nad opracowaniem swoich referatów, aby prasa o nich pisała, aby potomność wiedziała jakich bezinteresownych miała społeczników. I w konsekwencji obrzucą cię stekiem wyzwisk (może nawet tylko zaocznie) ale w każdym bądź razie sprawę przegrałeś i przybyło ci dwóch wrogów więcej.

Innym razem dla zaspokojenia „natręctwa" szefa redakcji napiszesz zmyśloną wiadomość bombastyczną o tym, jak to w takiej a takiej miejscowości (wyszukałeś palcem na mapie) grupa napastników napadła na zagrodę rolnika Lewandowskiego, Ziółkowskiego lub Kaczmarka (nazwisko w każdym bądź razie jakich wiele w każdym zakątku kraju) i okradła go doszczętnie. Przecież to się często zdarza. Otrzymałeś pochwałę szefa, że nareszcie zdobyłeś się na rewelację, a tu następnego dnia w redakcji zjawia się chłop na schwał i szuka zwady z red. co to go wsadził do gazety. Nigdy go nikt nie napadł, ani nie okradł. Chce aby go przeprosić, zamieścić sprostowanie i odwołanie przynajmniej trzy razy pod rząd.

Nie słuchasz końca tej historii, tylko skonsternowany chwytasz kapelusz i zmykasz z redakcji tylnymi drzwiami, nie dbając o to czy sprawa oprze się o sąd czy o bufet.....

I wtedy idąc zasłanymi śniegiem ulicami, jako że to Sylwester w cichości ducha odrzekasz się gonitwy za wiadomościami i życzysz sobie, aby ten rok nowy dał ci żonę i syna, który oby nigdy nie był reporterem.

(f. a.)

Kalendarzyk

Niedziela, 30 grudnia
Katolicki: Eugeniusza
Słowiański: Uniedroga

BYDGOSZCZ

TRAMWAJE MIEJSKIE od dnia 28. 12. 1945 r. kursować będą od godz. 6-tej do 21.30, przy czym ostatnie tramwaje zabierają pasażerów z Teatru Polskiego przy ul. 1 Maja.

Zamiast życzeń noworocznych składa prezes Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy A. Nozdrzykowski dla sierot po zamordowanych przez hitlerowców rodzicach — Edwina Bogdana i Bernarda Nowickich, ul. Nowodworska 23 zł 1.184.

Z OKAZJI NOWEGO ROKU przesyłamy Członkom i Członkiniom ZMP „Jedność" Stronnictwa Pracy oraz wszystkim Organizacjom Młodzieżowym serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.
POMORSKI KOMITET ORGANIZACYJNY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ „JEDNOŚĆ" BYDGOSZCZ.

WIECZÓR SYLWESTROWY STRONNICTWA PRACY

Stronnictwo Pracy w Bydgoszczy organizuje dnia 31 grudnia, o godz. 21 dla swoich członków Wieczór Sylwestrowy w salach „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", ul. Jagiellońska 17.

Wstęp za zaproszeniami, które można jeszcze otrzymać w lokalu Str. Pracy, Jagiellońska 24.

DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA

Dziś w niedzielę w Teatrze Polskim o g. 15 komedia w 3 aktach Wł. Perzyńskiego pt. „Lekkomyślna Siostra". O g. 18.30, komedia muzyczna w 3 aktach M. Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów".

„JAK ZABAWA, TO ZABAWA!"

Udział całego zespołu. Melorecytacje, tańce, skecze, wokalistyka, ekwilibrystyka słowna i sto innych kiepskich żartów, wybaczalnych w ten jedyny wieczór w roku. Dla „speców" sól attycka w skośławionej formie, — dla melancholików i sceptyków tzw. „Żart na patelni", dla wszystkich innych, wszystko inne bez powyższych akcesoriów. Kto beztrosko chce powitać Nowy Rok, niech Go wita z nami o g. 9-tej wiecz. Wejścia wolne za opłatą biletu, które jeszcze w minimalnej ilości są do nabycia w kasie teatru. Szczegóły w programach.

„ZAPAŁY STANIAŁY"

Z nowym rokiem rodzi się w Bydgoszczy Teatr Nowych Form, młoda Omturowa scena. W niedzielę, 30 grudnia teatr występuje z inauguracyjnym programem pt. „Zapały staniały", w której zaprezentuje Bydgoszczy same nowości w 14 noworocznych murugnięciach oka piosenki, satyry i tańca. Aktualny uśmiech zapowiadają tytuły obrazów „UNRRA, UNRRA..." i „Zapały staniały!", dreszcz zgrozy obiecuje skecz dramatyczny „Lord Jim", a artystyczne wzruszenie balet „Za szybką słonko..." Ponadto piosenki, skecze, tańce — wszystko nowiutkie, jak spod igły. Na czele zespołu Hanka Piorecka. Premiera w sali malinowej RDK (d. Hotel pod Orłem) o godz. 17-tej. O godz. 19-tej powtórzenie, a potem Bal Maskowy z wodzirejem, kotylionem, stylowymi godzinami, zdemaskowanie o północy itp.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Niedziela, g. 15: Lekkomyślna siostra, g. 18. 30: Klub kawalerów, **Poniedziałek,** g. 18: Klub kawalerów, g. 21: Rewia, **Wtorek:** Klub kawalerów.

TEATR LALEK
(Jagiellońska 79)
Niedziela, g. 12: O pstrągu-dziwocląg u i raku-nieboraku.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Było ich 9-ciu; **Wolność:** Batalia nieustraszonych; **Polonia:** Człowiek, który żył dwa razy; **Orzeł:** Znachor; **Bałtyk:** Szalony lotnik.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	15-53
Straż Pożarna	11-11

DYŻURY APTEK
„Piastowska", Śniadeckich 51, „przy Placu Teatralnym", Jagiellońska 29

30 000 bydgoszczan pojedzie na Zachód

Jak donosiliśmy Miejska Rada Narodowa m. Bydgoszczy uchwaliła na 16-tym posiedzeniu wyłonienie ze swego grona Komisji Osiedleńczej, której zadaniem jest przygotowanie i przeprowadzenie planowej akcji przesiedlenia około 30 tys. Bydgoszczan na Zachód.

Na odbytym pierwszym zebraniu Komisji, której przewodniczył wiceprezydent miasta Rudnicki, omówiono dalsze szczegóły pracy. Ramowy plan, przyjęty później za podstawę działania przedłożył zebranym do akceptacji radny Szukszta. Następnie przedyskutowano warunki niezbędne do tego, by zamierzona akcja osiągnęła swój cel. Ze szczególnym naciskiem podkreślono konieczność skoordynowania prac z zamierzeniami Ministerstwa Ziem Zachodnich, oraz uzyskanie wystarczających środków finansowych. Za równie ważne uznano zepewnienie współdziałania i zrozumienia dla prac Komisji całego społeczeństwa.

Niewątpliwie zagadnienie zagospodarowania nowoprzyłączonych terenów zachodnich jest problemem dla naszego państwa życiowej i decydującej wagi. Należy powitać z zadowoleniem sprężystą akcję czynników samorządowych naszego miasta, które mają ambicję zapewnić opiekę tym, którzy przyjmą na siebie trud repolonizacji Ziem Zachodnich.

W wyniku coraz to szybciej postępującej zmiany na lepsze warunków życia na terenach przyłączonych otwiera się tam dla ludzi śmiałych i przedsiębiorczych możliwość budowania lepszej egzystencji w zgodzie ze swym własnym interesem i interesem państwa. Chodzi więc o to, by nie zmarnować naturalnego pędu na Zachód i ująć go w wystarczająco precyzyjne formy organizacyjne. (tj)

Nowi nauczyciele idą ku młodzieży

W Toruniu odbyła się uroczystość zakończenia nauki na Państw. Kursach Pedagogicznych. W uroczystości wzięły udział władze szkolne kuratoryjne w osobie nacz. Wydz. Kształc. Naucz., nacz. Wydziału Kultury i Ośw. Zarz. Miejsk., Insp. Szkolny, prorektor U. T. prof. dr Dziwulski oraz liczni goście. Absolwenci i absolwentki Kursu A. w liczbie 20 osób i Kursu C — 25 żegnali dyrektora Kursu dr Wilkoszewskiego i grono profesorskie, wyrażając wdzięczność tym, którzy w trosce o dobro dziecka polskiego nie szczędzili swych sił, aby wyszkolić pionierów oświaty. Jak wielki był ich trud, tak szybki i obfity był plon zaoranego głęboko w duszy młodzieży ziarna wiedzy i poświęcenia.

Uroczystość miała podwójny charakter, tym wznioślejszy, że moment odejścia w świat młodych nauczycieli złączył się z okolicznością gwiazdkową. Program uroczystości podkreślał te dwa pierwiastki i miał formę artystyczną. Inscenizacja ludu polskiego przy żłóbku, mająca momenty przeżyć minionej niewoli, wywołała wielkie wrażenie. Deklamacja aktualna wyjątku z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego miała wysokie wartości recytatorskie. Chór słuchaczów W. K. N. na tle orkiestry smyczkowej i śpiew solowy przy akompaniamencie fortepianu uwzględnił szereg kolęd polskich pod batutą prof. Kica i prof. Malinowskiego. Słuchaczka WKN kol. Słomińska w przemówieniu swym podkreśliła ważną rolę szkoły polskiej w obecnej dobie i zachęciła młodych nauczycieli do podjęcia realizacji zaszczytnych idei wychowawczych. (f)

W związku z wiadomością o pożarze na Osowej Górze wynikła na skutek nieporozumienia, a podaną we wczorajszym numerze, wyjaśniamy, że pożar ten miał miejsce nie na Osowej Górze lecz na Czyżkówku, gdzie spłonął stary barak mieszkalny, nie mający nic wspólnego z obiektami wojskowymi.

Iwalidzi wojenni i emeryci, otrzymujący zaopatrzenie ze Skarbu Państwa. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w styczniu 1946 r. będzie wypłacał renty inwalidzkie oraz emerytury wojskowe i cywilne alfabetycznie według pierwszej litery nazwiska, w dniach od 2 do 16 stycznia.

Odbiorcy, otrzymujący zaopatrzenie po raz pierwszy i ci, którzy z ważnych przyczyn nie mogą odebrać zaopatrzenia w wyznaczonym dniu powinni odebrać swoje należności w czasie od 17 do 21 stycznia 1946 r.

Po odbiór zaopatrzenia należy zgłaszać się do Kasy i Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy przy ulicy Dworcowej Nr 6 (wejście tylko przez podwórze) w godzinach kasowych od 8—12 (w soboty od 8—11.30.)

Wszystkim zamiejscowym i tym którzy mieszkają w Bydgoszczy, a prosili o przekazanie pocztą, Urząd będzie przekazywał pocztą po potrąceniu kosztów portoryjnych i druku.

W interesie własnym odbiorców leży, ażeby przestrzegać ściśle planu wypłat, przez co uniknie się niepotrzebnego wyczekiwania.

Kierownik Urzędu
(—) H. Siwiński

Uwaga! Abonenci radiowi zarejestrowani w Agencji Radiofonicznej proszeni są o uiszczenie opłaty abonamentowej za styczeń 1946 r. za okazaniem pokwitowania za ub. miesiąc bezpośrednio w Agencji, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 52, według kolejności nazwisk: dnia 2. 1. — A, B, C; 3. 1. — D, E, F; 4. 1. — G, H, I, J; 5. 1. — K; 7. 1. — K, L, Ł, M; 8. 1. — N, O, P; 9. 1. — R, S; 10. 1. — S, T, U; 11. 1. — W, Z.

Abonenci, którzy nie mają możności wniesienia opłaty abon. bezpośrednio w Agencji Radiof. mogą należność wpłacać do PKO na r-k. Pom. Dyr. Okr. konto nr VI-252. Wpłaty przyjmuje PKO i wszystkie urzędy i agencje poczt. Na dowodzie wpłaty odcinek przeznaczony na koresp. prosimy o podanie n-ru zaśw. rejestr.

Z APROWIZACJI

Wydział Aprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy komunikuje: Uchyla się przejściowe ograniczenie we wypieku chleba kartkowego i zezwala się wszystkim piekarzom na dalszy wypiek chleba kartkowego z mąki żytniej 80%, którą wydawać będzie Hurtownia Piekarzy. Z powodu braku węgla, są ci piekarze zobowiązani dokonywać tego wypieku własnymi materiałami opałowymi.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że wszystkie oddziały Wydziału Aprowizacji i Handlu miasta Bydgoszczy mieszczą się obecnie przy ul. Grodzkiej 25.

CHEŁMNO. Przybył tutaj pierwszy transport koni z UNRRA złożony z 92 sztuk. Rozdziałem między najbardziej potrzebujących zajął się Pow. Urząd Ziemski.

Ze względu na brak koni w powiecie transport wzbudził zrozumiałe ożywienie. (UW).

Gwiazdka w Bydgoszczy

UROCZYSTOŚCI ŚWIĄTECZNE STRAŻY POŻARNEJ

BYDGOSZCZ (b) W przeddzień wigilii Bożego Narodzenia odbyła się w lokalu Straży Pożarnej gwiazdka dla dzieci pracowników i sierót po zmarłych strażakach.

W odświętnie udekorowanej świetlicy do zebranych dzieci przemówił kom. straży Laskowski, poczym na salę wkroczył gwiazdor. Następnie odbyły się występy młodych artystów Wśród deklamacji, pieśni i tańca przebijała nuta patriotyczna. Po obdarowaniu dzieci w uroczystym nastroju odśpiewano szereg kolęd.

Następnego dnia w godzinach wieczornych odbył się obchód wigilijny dla pracowników Straży przy udziale przedstawicieli władz miejskich z prez. Twardzickim na czele. Na wstępie powitał zebranych komendant Laskowski, poczym przemawiali kolejno ks. prob. Balcerek, prez. Twardzicki i strażacy.

Wśród podniosłej atmosfery zebrani spożyli wieczerzę wigilijną i przy zapalonej choince popłynęły słowa staropolskich kolęd. Na zakończenie przemówili zast. komendanta ognicmistrz Piechocki, żegnając zebranych. (b)

CHOINKA W RTPD

W sali Malinowej RDK odbył się obchód gwiazdkowy dla dzieci robotniczych wypełniony występami baletu pod kier. p. Gryglewskiej i przybyciem gwiazdora, który ukazał się z ogromnym worem pełnym podarków dla najmniejszych obywateli. Obie atrakcje zdobyły ogromny aplauz zebranych, wyrażony hucznymi oklaskami. Obchód zorganizował Miejski Zarząd RTPD. (ke)

OBCHÓD GWIAZDKOWY DLA DZIECI PRACOWNIKÓW PZWS W BYDGOSZCZY

Przy pełnym poparciu i inicjatywie p. dyr. Kowalskiego oraz członków Rady Zakł. urządzono w specjalnie w tym celu udekorowanej sali TURU-u obchód gwiazdkowy dla dzieci i pracowników Zakł. Graf. PZWS w Bydgoszczy.

Po przemówieniu i powitaniu gości przez dyr. Kowalskiego i przew. Rady Zakł. odbyły się występy dzieci z przedszkola św. Kazimierza pod kier. S. Achilli. Mali aktorzy wzbudzili szczery entuzjazm zarówno u dzieci jak i u starszych, to też nagrodą za ich występy były coraz liczniejsze oklaski. Poza tym w przerwach między poszczególnymi występami popisywano się deklamacjami, humoreskami oraz śpiewem.

Największą jednak radość sprawił dzieciom Gwiazdor w osobie kier. zakładu, ppor. Rosiaka, który każdemu dziecku wręczył paczkę zawierającą różne smakołyki i słodycze. Obdarowanych zostało w ten sposób 212 dzieci pracowników zakładu, mali aktorzy z przedszkola oraz dziesięcioro dzieci z sierocińca.

Zakończeniem uroczystości była wspólna kawa, podczas której łamano się opłatkiem, oraz składano sobie wzajemne życzenia świąteczne.

Do podniesienia ogólnego nastroju przyczyniła się własna orkiestra pod kier. p. W. Twardowskiego. (a)

CHOINKA W ZAKŁ. WULKANIZACYJNYCH

Tradycyjnym polskim zwyczajem urządziły choinkę dla pracowników i ich dzieci również i Zakłady Wulkanizacyjne przy ul. Toruńskiej. Podczas uroczystości przemawiali kier. Półgęsek, dyr. Zjedn. Metalowców Ciuk i przewodn. Rady Zakł. Lichowski. Dzieci obdarzono słodyczami, owocem i wędliną, a robotników premiami. (ke).

OBCHÓD GWIAZDKOWY W FABRYCE MILLNER

W świetlicy fabrycznej odbył się obchód gwiazdkowy dla pracowników i ich rodzin. Na uroczystość zaproszono przeszło 100 dzieci goszcząc je przy stołach zastawionych słodyczami.

Wśród gości zauważyliśmy ks. prob. Rólskiego, dyr. Zjednoczenia Maszyn Roln. inż. Szymańskiego, dyr. Piekarskiego z f-my Tornedo, okr. sekr. OKZZ p. Nowaka, dr kpt. Hauslingera i innych.

Obchód rozpoczął się przemówieniem kier. fabryki, p. Danela, dalej przemówił do zebranych ks. prob. Rólski, podnosząc znaczenie tego rodzaju obchodów.

Orkiestra fabryczna odegrała staropolskie kolędy. Pieknym momentem uroczystości był „Krakowiak" wykonany przez dzieci szkoły przy ul. Nowodworskiej. Hucznymi oklaskami dziękowano dzieciom za wzorowo odtańczony taniec. W dalszej części nastąpiły deklamacje dzieci, po czym złożył życzenia w imieniu Zjednoczenia dyr. Szymański.

Kulminacyjnym punktem wieczoru było przybycie Gwiazdora. Każde dziecko otrzymało zabawkę, wykonaną przez pracowników i — torebkę ze słodyczami. Wspólnym odśpiewaniem kolęd zakończono miłą uroczystość. Jak dyrekcja informuje, zorganizowanie całej uroczystości spoczywało na barkach Rady Zakładowej z jej przewodniczącym, Fr. Słomkowskim na czele.

GWIAZDKA DLA DZIECI ZE SCHRONISKA

Koło młodzieży PCK przy szkole Zaw. Dokszt. urządziło obchód gwiazdkowy dla dzieci ze Schroniska Miejskiego i ze Schroniska dla Repatriantów. Dzieci te poraz pierwszy od sześciu lat wzięły udział w polskiej tradycyjnej uroczystości wigilijnej. Na program złożyły się: przemówienie ks. prof. Jakubowskiego, ks. prefekta Stasiaka, produkcje zespołu śpiewaczego i muzycznego. Również przybył gwiazdor i obdarzył dzieci podarkami. (ka)

TORUŃ

TEATRY ŚWIETLNE

Wolność: Nowe przygody Tarzana, **Bałtyk:** Rena.

KTO CHCE PRZYJĄĆ OBYWATELSTWO ZSRR?

TORUŃ. Prezydent miasta podał do wiadomości, że termin składania podań o zmianę obywatelstwa polskiego na radzieckie osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej upływa z dniem 1-go stycznia 1946 r.

GWIAZDKA ARTYLERZYSTÓW.

TORUŃ. Artylerzyści toruńscy wspólnie z dziećmi ze szkoły nr 17 obchodzili miłą uroczystość wigilijną. Po przemówieniach dowódców odśpiewano kolędy, po czym nastąpiła część artystyczna w wykonaniu żołnierzy i zaproszonej dziatwy szkolnej. Uroczystość zakończono skromną wieczerzą wigilijną.

WŁOCŁAWEK

Pododział pisma naszego we Włocławku mieści się przy Placu Wolności 7.

Teatr Ziemi Kujawskiej: Betlejem Kujawskie Z. Arentowicza.

KINA: Bałtyk i Polonia: Przez łzy do szczęścia. (do 31. 12. br.)

— Ks. kardynał Hlond bawił przed świętami w naszym mieście.

— **Na posiedzeniu PRN** powzięto szereg uchwał m. in. przydział ośrodka maj. Lubień dla miasta, dalej przekazanie kilku młynów samorządowi pow. Starosta Karolak stwierdził, że powiat wciąż jeszcze jest na szarym końcu w odstawie świadczeń rzeczowych. Pomyślano również o trudnym położeniu nauczycielstwa, a mianowicie o zwiększeniu artykułów kontyngentowych dla nauczycieli. W powiecie brak jest szkła. Nie wszyscy repatrianci posiadają zdolność umiejętnego gospodarowania. W dyskusji nad tą sprawą — postanowiono wobec winnych stosować odpowiednie zarządzenia.

— **Tradycyjny opłatek** urządziły niemal wszystkie organizacje społeczne, zawodowe itp. Wyróżniły się: wieczór wigilijny artylerzystów Włocławka i opłatek Rady Zw. Zaw.

— **W Brześciu Kujawskim** uruchomiony został ośrodek zdrowia. Zakres działania obejmuje miasto Brześć oraz gminy Falborz i Wieniec.

— **Urzędowo zabronione jest** występowanie muzyków, nie należących do miejsc. Związku Zaw. Muzyków.

Oddz. „Społem" Bydgoszcz, Al. 1 Maja 10 komunikuje, że 31. 12. 45 r. i 2—3 1. 46 r. magazyny i biura Oddz. będą zamknięte z powodu remanentów rocznych.

Uruchomione zostało Pogotowie Ratunkowe w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej nr 16, nr tel. 1553, ze stałymi dyżurami nocnymi i świątecznymi. Dyżury lekarzy odbywają się w dni powsz. od g. 20 do 8, w niedziele i dni świąteczne od g. 8 do 20. Pogotowie Ratunkowe należy wzywać tylko w bardzo nagłych wypadkach.

Fala radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Poniedziałek 31 grudnia

7.00 Transm. z Warsz. 8.15 Progr. 8.20 Wiad. miejsc. 8.25 Konc. por. 12.00 Transm. z Warsz. 13.30 Pog. dla wsi. 13.40 Skrz. posz. rodz. 14.00 Wiad. miejsc. 14.15 Kron. pom. 14.25 Kącik kupiecki. 14.30 Muz. operetk. 14.50 Aud. PCK. 16.00 Transm. Warsz. 17.30 Aud. dla dzieci. „Fel. noworoczny" w opr. J. W. szewskiego. 18.00 Transm. z W. 18.20 Muz. rozr. 19.00 Konc. r. 19.15 Tor. na fali bydg. 19.30 Transm. z Warsz. 21.00 Konc. życz. 22.00 Aud. sylwestrowa.

Artretyzm, Reumatyzm
usuwają
Zioła „Reumosa"
Magistra Wolskiego
do nabycia w aptekach i drogeriach
Wytwórnia Warszawa, Nowogrodzka 12

IKP doskonałym organem ogłoszeniowym

Sport

MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE ODBĘDĄ SIĘ W ŁODZI.

ŁÓDŹ. Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie odbędą się definitywnie w Łodzi. Prezydent miasta K. Mijał akceptował wydzierżawienie bokserom hali targowej na placu Leonarda, w której odbędą się zawody. Zarząd miasta przyrzekł również pomoc aprowizacyjną organizatorom obozu treningowego dla naszej reprezentacji bokserskiej, mającej walczyć 20 stycznia z Czechami w Pradze czeskiej.

CRACOVIA I ŁKS NA LODOWISKU

POZNAŃ. Klub Sportowy Warta poczynił wszelkie starania celem reaktywowania swej sekcji hokejowej na lodzie. Niestety kierownictwo jej nie mogło pokonać szeregu trudności, jak brak lodowiska, sprzętu itp. i — jak się dowiadujemy — zrezygnowało z uruchomienia tej drużyny w ciągu bieżącej zimy. Dla sportu poznańskiego jest to szkoda nie mała. W tej chwili posiada Poznań jedną sekcję hokejową na lodzie tj. KS Lechia, która, ażeby rozegrać spotkania, musi sprowadzać zespoły z poza Poznania co zawsze pociąga za sobą większe wydatki i ryzyko, wobec bardzo nierównych warunków lodowych w Poznaniu. Z chwilą gdy powstaną odpowiednie warunki lodowe ujrzymy na torze hokejowym przy ul. Kochanowskiego kilka czołowych drużyn

Czy Hess leciał do Anglii z wiedzą Hitlera?

Kiedy Hess w roku 1941 poleciał do Anglii, zadawano sobie wszędzie pytanie, czy leciał on w porozumieniu z Hitlerem i z głównym dowództwem czy też przewidział katastrofę Niemiec i zawczasu ulotnił się.

Przywódcy trzeciej Rzeszy rozpuścili wiadomość, że Hess pojechał do Anglii bez ich wiedzy, a urzędowy komunikat zrobił z Hessa wariata, który niby od dłuższego czasu nie był przy zdrowym rozumie. Tymczasem ówczesny telegrafista z centrali lotniczej w Holandii niejaki Fritz Winkler ogłasza w pismach niemieckich ciekawe wiadomości w tej sprawie. Podaje on, że właśnie w dniu, kiedy Hess odleciał do Anglii, był Winkler przydzielony do centrali lotniczej w Zandvoort w Holandii, gdzie około pięciu godzin przed odlotem Hessa nadeszła tam iskrowa wiadomość, że niebawem Hess i jeszcze ktoś będą startować w Regensburgu. Maszynę, którą poleci, oznaczono jako „Me 110". Nie będzie ona oznaczona „Hakenkreuzem" i poleci w wysokości 5.000 do 7.000 m. Poza tym oznaczono kurs przez morze jako kurs 317 stopni.

Dalej lot ten należy uważać jako tajny i wszystkie podkładki dotyczące tego lotu, należy po odlocie natychmiast zniszczyć!

Winkler podaje dalej, że centrala, w której był zatrudniony, otrzymywała zawsze dokładne wiadomości o wszystkich lotach, które odbywały się nad Holandią. Wiadomość o locie Hessa nadeszła z głównego dowództwa lotniczego (Oberbefehlshaber der Luftwaffe).

Z tego wynika, że Hess nie uciekł, ani też nie odleciał bez wiedzy głównego dowództwa, tylko, że lot ten był starannie przygotowany, prawidłowo i przepisowo do centrali w Zandvoort meldowany. Jeżeli więc główne dowództwo lotnictwa niemieckiego o tym locie było poinformowane, znaczy, że cała akcja była dobrze obmyślaną akcją polityczną, która miała na celu spowodować Anglię do zawarcia pokoju z Niemcami, ażeby Niemcy miały wolną rękę w uderzeniu na Rosję, przez wycofanie wojsk z frontu zachodniego i rzucenie całej siły na front wschodni. Sprytny ten manewr nie udał się, bo Anglicy Hessa zatrzymali i z oferty nie skorzystali.

Kazet.

FILHARMONIA BAŁTYCKA ZOSTANIE UPAŃSTWOWIONA

SOPOT. Rząd polski doceniając znaczenie Filharmonii Bałtyckiej dla kultury Wybrzeża, postanowił od 1 stycznia 1946 pokrywać wszystkie niedobory w budżecie Filharmonii. W jesieni ma nastąpić oficjalne upaństwowienie jej wraz z Operą Poznańską i Filharmonią Krakowską. Równocześnie w uznaniu zasług Filharmonii Bałtyckiej p. Premier przyznał jej jednorazową dotację z Funduszu Zasłużonych.

Film

Film rozrywkowy

Produkcja amerykańska jest w zupełności zależna od upodobań publiczności, i nigdzie chyba się tak bardzo nie liczą producenci z gustami szerokich warstw kinomanów, jak w USA. Filmy o charakterze wojennym cieszyły się powodzeniem, jak długo trwała wojna. Teraz, kiedy już część wojska została zdemobilizowana, kiedy już wiadomo ilu jest rannych, zabitych i ilu powróci jeszcze do domów, film wojenny przestał pociągać. Stał się niepotrzebnym rekwizytem, przeszłością, która nie posiada uroku, a obrazuje wyłącznie tragedie narodów uciśnionych i zmarnowanych wojną.

Przeważają obecnie filmy o charakterze czysto rozrywkowym. Roczna produkcja Hollywood wynosi 400 pełnometrażowych filmów, z których większa część przypada na filmy muzyczne, następnie idą obrazy komediowe, kryminalne i dokumentalne.

Mimo ukończenia wojny, cenzura wojskowa nadal obowiązuje przy nakręcaniu tygodników aktualności. Claude Collins, szef departamentu ministerstwa wojny oświadczył, że cenzura obowiązuje aż do odwołania, zwłaszcza jeśli chodzi o ruchy trzeciej floty amerykańskiej.

Z dziedziny antyfaszystowskich filmów, na czoło wysunął się „Dom przy 92 ulicy" zrealizowany przez reż. Hathawaya, ilustrujący działalność niemieckich szpiegów w Ameryce, oraz film o bombie atomowej p. t „Pierwszy Yankes w Tokio". Obecnie na ukończeniu są zdjęcia do historii armii niemieckiej w Egipcie, w którym rolę gen. Rommla kreuje E. v. Stroheim. Franchot Tone ukaże się w filmie p. t. „Pięć grobowców na drodze do Kairu", w roli żołnierza brytyjskiego.

Angielski potentat filmowy

Angielski przemysł filmowy nie był zbyt spopularyzowany w Europie. Przed wojną większość eksportowanych filmów sprowadzana była z Ameryki i publiczność kinowa prawie wcale nie rozróniała filmów amerykańskich od angielskich. Obecnie na ekranach polskich wyświetlane będą najnowsze filmy produkcji angielskiej, więc też ciekawi nas, kto i co kręci na wyspie brytyjskiej. Produkcja angielska jest w rękach prywatnych producentów, z których na czoło wysuwa się Rank, największy kapitalista w tej dziedzinie. Kontroluje on największe ateliers filmowe: w Pinewood, Denham, częściowo Elstree i Two Cities. Sam jest właścicielem fabryki sprzętu kinotechnicznego, szeregu biur wynajmu, oraz produkuje dwa tygodniki aktualności, monopolizując w swym ręku większość angielskiej produkcji filmowej.

†

Dnia 28. XII. 45 r., zasnął w Bogu ukochany nasz ojciec i dziadek śp. 777

Rudolf Schmidt

inż. mechanik

Pogrzeb odbędzi się dnia 31. XII. 45 r. z kaplicy cmentarza na Bielawkach o godz. 14

Bydgoszcz — Synowie, wnuczka i rodzina

!! *Na nowy rok gospodarczy* !!

radzimy już teraz zaopatrzyć się w

716 KSIĘGOWOŚĆ PRZEBITKOWA „Perfecta"

Centrala: Poznań, ul. Kantaka 8/9 — Telefon 26-80

Sprzedaż na Bydgoszcz: Spółdzielnia NAUKA

Aleje 1 Maja 5 — Telefon 30-69

Filia: ulica Jagiellońska 35 — Telefon nr 33-8

Wszystkie przybory mundurowe, wojskowe, dla marynarki, dla poczty, kolei, harcerstwa, PW itp.

dystynkcje, orzełki, pasy, czapki, itd.

po bezkonkurencyjnych cenach

POLECA JEDYNY SKLEP SPECJALNY »OZDOBA«

Bydgoszcz, Śniadeckich 2 — S-ka handlowa

Różne artykuły galanteryjne, ozdobne, dewocjonalia oraz stosowne upominki na wszelkie okoliczności. Odsprzedawcom rabaty.

Sylwester w „Europie" — Niespodzianki dancing

Bydgoszcz, Pl. Wolności 7 — Tel. 24-14

Prosimy o wcześniejsze zamówienie stolików 749

Roznosiciele gazet potrzebni od zaraz

Zgłoszenia osobiste

„Ilustrowany Kurier Polski" — Bydgoszcz, Jagiellońska 24 (pod arkadami)

AUTO-WOSZ Akcesoria samochodowe i motocyklowe
Bydgoszcz, Jagiell. 59, telef. 34-78
Gdynia, Abrahama 41 566

KAWIARNIA-BAR „Tęcza"

Spółdzielnia Pracy Muzyków

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 105

Zaprasza na noc Sylwestrową swoich Sympatyków i prosi o wcześn. zamawianie stolików

2 orkiestry. Moc niespodzianek

Wyborowa kuchnia 746

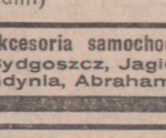

NAPRAWA MASZYN BIUROWYCH

Przebudowa na polskie — Części wymienne

Fachowe porady bezpłatnie

Lasowy Ludwik, Bydgoszcz, Śniadeckich 26

Telefon 14-57 631

Wieczne pióra

kupno, sprzedaż, naprawa

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 59

HURT vis a vis Polskiego Radia — DETAL 63

Potrzebuję od zaraz

fachowców i przyuczonych

PAROWA GARBARNIA PAKOŚĆ

W. Sikorzyński 718

Fabryka Cukrów

R. ŚREDNICKI

ŁÓDŹ

Piotrkowska 218

Prowincja za zaliczeniem

HANDLOWE

Pilne! Z powodu wyjazdu odstąpię sklep z całkowitym urządzeniem w dobrym punkcie. Adres IKP, Bydgoszcz. [776

Sklepu poszukuję - Al. 1 Maja, Dworcowa z urządzeniem lub bez Zgłosz.: Pomorska 56/3. [781

Sklepu niedużego, próżnego na branżę włókienniczą w śródmieściu poszukuję, dam wysokie odstępne. Oferty: IKP, Bydgoszcz, „Sklep". [742

Przyczepka samochodowa 3 ton na sprzedaż okazyjnie. Oferty: IKP, Bydg., „Przyczepka". [744

Sklepu próżnego w śródmieściu na branżę drogeryjną poszukuje Dam odstępne. Oferty: IKP, Bydgoszcz, „Farmaceuta". [743

Sklep nadający się na każdą branżę wraz z mieszkaniem w ruchliwej ulicy odstąpię. Oferty: IKP, Bydg., „747". [747

Kupujemy materiały damskie i męskie w dobrym gatunku. Płacimy ceny najwyższe. Bydgoszcz, Dworcowa 12, Skład manufaktury. [728

Futra damskie, męskie, lisy, skórki różne: wyprawione i niewyprawione, materiały włókiennicze, galanterię skórzaną kupujemy—sprzedajemy, Gdynia, Świętojańska 36. [573r

„Krakus" Wytwórnia Spożywcza Łódź, Żwirki 22, tel. 164-20 — poleca znane ze swej dobroci olejki do ciast, budynie, proszki do pieczenia, cukier waniliowy, kisiel itd. Na prowincję wysyłamy towar za zaliczeniem pocztowym. [514r

Część lokalu w centrum Gdyni — odnajmę na warsztat lub wspólną pracownię. [643r

Chemikalia wszelkiego rodzaju — barwniki, artykuły malarskie, mydlarskie, garbarskie. Zakupuje stale firma „Technochemia", Łódź, Narutowicza 16, tel. 133-50. [532r

Pracownia toreb damskich i galanterii rymarskich oraz sprzedaż dodatków — R. Gajda, Łódź, Piotrkowska 31. [594r

Autobusu-samochodu ciężarowego dla komunikacji osobowej poszukuję natychmiast. Warunki do omówienia względnie współudział. Bydgoszcz, Kołłątaja 5/1. [727

Torebki damskie, walizki, pantofle domowe, damskie, męskie, dziecinne. Zygmunt Karoń, Łódź, Piotrkowska 115, tel. 173-50. prowincja za zaliczeniem. [623r

Maszyny do szycia dobre gwarantowane poleca Skład Maszyn, Bydgoszcz, Pomorska 21, wejście z ul. Śniadeckich. [736

„Rybak" — sieci morskie jeziorowe, sznury, haczyki, bawełna rybacka, buty gumowe, lornetki, żagle. Gdynia, Świętojańska 47 [281r

Kalendarze kieszonkowe, ścienne, tablicowe. — Bazar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 49. [525r

Kupię dobry radioodbiornik na prąd stały. Zgłosz.: Bydgoszcz, Pomorska 3, m. 6.

POSZUKIWANIA

Poszukuje Janusza Służańskiego ze Lwowa Służańska Józefa, Łódź, Gdańska 101, m 10. [615r

Wolanin Zbigniew, Bydgoszcz, ul. Chwytowo 13/1 poszukuje braci Mieczysława i Jerzego Wolaninów oraz wujów Stanisława, Zdzisława i Mariana Wodyńskich. [748

Baczyńskiego Kazimierza ze Lwowa poszukuje brat Włodzimierz, zamieszkały Gdynia-Orłowo, ulica Orłowska 70. (653

Poszukuję męża Adamczyka Stanisława, Kazimierza. Wiadomość: Bydgoszcz, Jagiellońska 44-4. (745

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Kazimiera Sakowiczówna, Sopot, Abrahama 1-4. (649

Naprawa - konserwacja

maszyn do pisania - liczenia

WARSZTATY radiowe

zamówienia, projekty na reklamy (przezrocza) kinowe

RADIO, FOTO, KINO

DH JUPITER

Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 1865

RÓŻNE

Uprasza się o zwrot zagubionej legitymacji oficerskiej nr 4354, seria 0007 na nazwisko: por. Witold Woicki, Bydgoszcz, ul. Artyleryjska 4.

Pierwszorzędny zakład gastronomiczny w Bydgoszczy, poszukuje dobrego kucharza. Zgłoszenia: IKP, Bydgoszcz, „750". [750

Potrzebna ekspedientka od zaraz. Sklep komisowy, Bydgoszcz, Dworcowa 5. [754

Krawcowa szyje prędko i gustownie. Bydgoszcz, Pomorska 67/5. Od 17-tej. [729

Fachowemu zdolnemu lekarzowi dentyście(tce) odstąpię praktykę w śródmieściu. Warunki do omówienia. Wiadomość: Al. 1 Maja 39/2. [753

Szofer poszukuje posady. Wiadomość: IKP, Bydgoszcz. [772

Buchalter magazynowy z branży metalowej potrzebny od zaraz. Pisemne oferty z życiorysem do firmy Krzymin i Paszke, Sienkiewicza 5. [723

Energiczny nauczyciel domowy potrzebny dla chłopca 12-letniego w udzielaniu nauki języka polskiego i arytmetyki. Adres: IKP, Bydgoszcz. [764

Drobnych Kupców Sekcja Zrzeszenia kupców samodzielnych w Bydgoszczy zwołuje Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w sprawie regulaminu Targów Małych dnia 30 bm. godz. 16 u Żółtowskiego, Toruńska 12. (752

Poszukuję panienki reprezentacyjnej do lat 23 znajomość niemieckiego na wyjazd: dobre wynagrodzenie — utrzymanie do składu Kolonialno-Spożywczego. Załączyć życiorys, fotografię. Oferty **Inowrocław**, Kościelna 7, m. 1. (651

Ogłoszenia w IKP czyta cała Polska

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Bydgoszcz, ulica Jagiellońska
Za niedostarczenie pisma spowodowanego wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.

WARSZAWA, ...; ŁÓDŹ, Piotrkowska 66, tel. ...-44; POZNAŃ, Działyńskich ...; GDYNIA-GDAŃSK w Gdyni Abrahama 4 — tel. ...; KRAKÓW, Sławkowska 4; KATOWICE, Dworcowa — tel. 336-61; SZCZECIN, Pionierów 16, tel. 84-84; BYDGOSZCZ Jagiellońska 4 (pod arkadami) ... Pododdziały w większych miastach Polski

OGŁOSZENIA Drobne po ... zł za słowo. Poszukiwanie pracy po ... zł za słowo. Minimalna opłata za ... słów. Ogłoszenia milimetrowe: Przed tekstem 3... zł, w tekście 15 zł, za tekstem 10 zł, nekrologi 7 zł. Przetargi, ogłoszenia urzędowe ... zł. Tabelaryczne bilanse 15 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50 % drożej

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 37
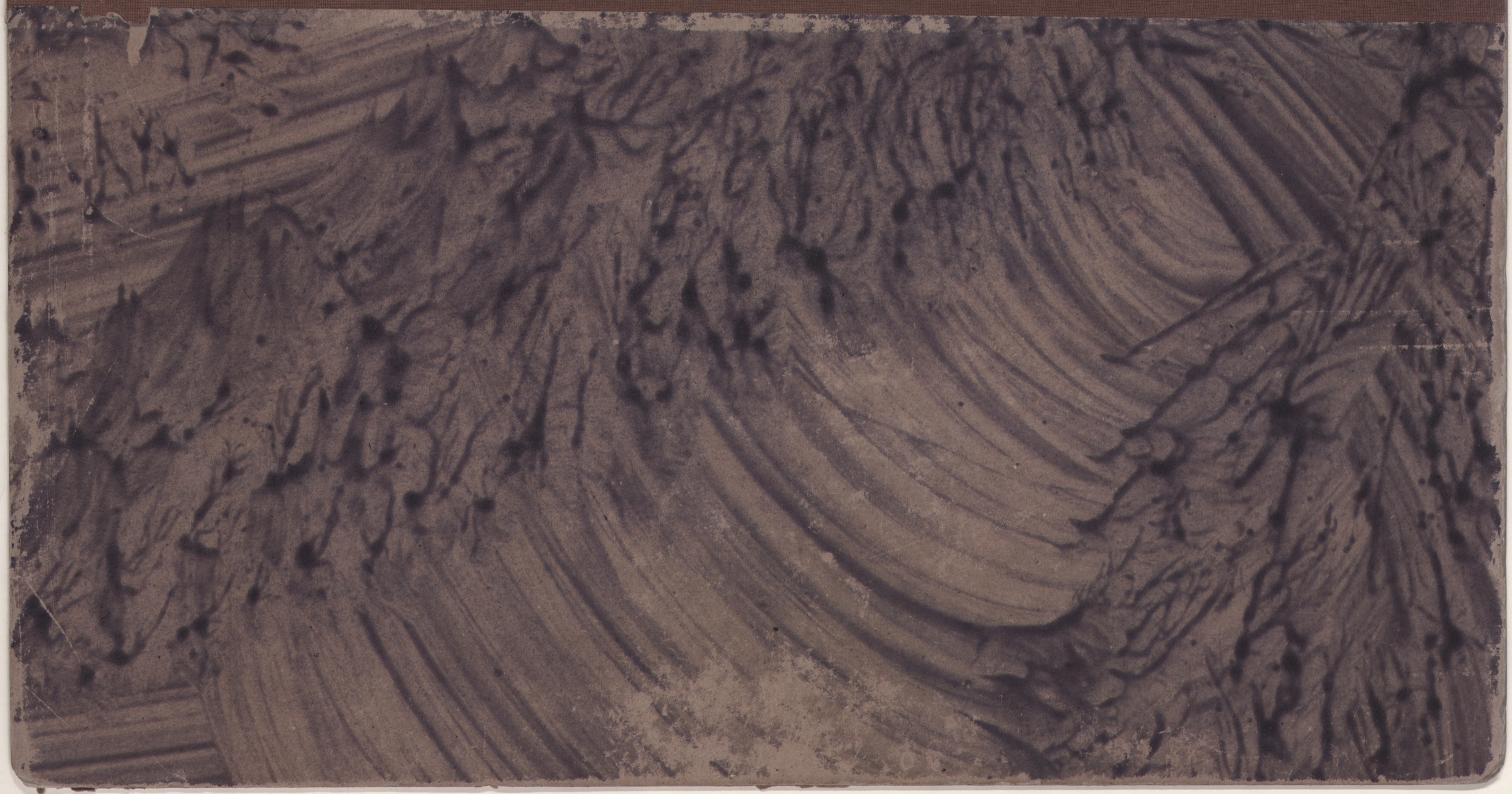
E-08279